

Wychodzi raz
w tygodniu
na niedzielę.
Biurowisko
Redakcji i Ad-
ministracji:
Kraków
ul. Szewska 11.

PRZYJACIEL LUDU

Adres
na listy, prze-
kazy,
reklamacje
itp.:
Jan Stapiński
w Krakowie.

ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO.

Właściciel, wydawca i redaktor: JAN STAPIŃSKI.

**Koszty
na cały rok:**

w Galicji i całych Austro-Węgrzech	4 korony.
do Królestwa Polskiego i Rosji	2 ruble.
do cesarstwa niemieckiego	4 marki.
do Ameryki, Rumunii, Danji, Anglii, Afryki, Australji	5 koron.
Numer pojedynczy	8 halerzy.

! Należytość płać się
z góry, rocznie lub
półrocznie. ::

Pobieranie „Przyjaciela Ludu“ można rozpocząć każdego czasu i od tego dnia oblicza się należytość.

Rekopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odpowiedzi, należy dołączyć markę na odpowiedź. Reklamacje (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej.

Przyjaciele! Nadsyłajcie prenumeratę i jednajcie nowych Czytelników.

Sejm.

Otwarcie nowej kadencji sejmowej nastąpiło wśród zwykłych uroczystości. Po tradycyjnych mowach marszałka kraju i namiestnika złożyły oba obozy ruskie: ukraińców i starorusinów oświadczenia co do swego stanowiska w Sejmie, poczem na znak żałoby po śp. namiestniku Potockim posiedzenie zamknięto.

Z przemówień obu tych najwyższych dostojników kraju podkreślić należy ich słowa, odnoszące się do najbardziej lud obchodzących spraw. I tak

o akcji ratunkowej

marszałek mówił:

»Z inicyjatywy rządu, co z uznaniem podnieść należy, i środkami przez państwo dostarczonymi wdrożoną została akcja ratunkowa, której szczegóły nie do mnie należą. Wydział krajowy wyczerpał w zupełności środki, które pozostały z kredytu, przez Wys. Sejm w roku zeszłym uchwalonego, a obecnie przedkłada wnioski, które przedewszystkiem mają umożliwić przywrócenie do dawnego stanu komunikacji, przez klęski elementarne zniszczonych. Nie przesadzając uchwał Wys. Sejmu sądzę, że środki, które kraj na cele akcji zapomogowej przeznaczy, nie mogą być obfite, gdyż pochodzą z znacznej części od tych właśnie, którzy klęskami elementarnymi dotknięci zostali. Jest obowiązkiem całego społeczeństwa czuwać nad tem, by środki, które przez kraj i państwo dostarczone zostaną, użyte były wyłącznie na rzecz tych okolic i jednostek, które w rzeczywistości klęską dotknięte zostały. Używanie funduszy zapomogowych tam, gdzie jest może pewne zmniejszenie renty, ale niema klęski, lub też wykonywanie z tych funduszy choćby pożytecznych robót publicznych w tych częściach kraju, gdzie klęski nie było, lub gdzie ludność

zarobku nie potrzebuje, jest krzywdą tych, którzy bez pomocy publicznej obejść się nie mogą i których byt ekonomiczny jest zagrożony.

Namiestnik zaś zaznaczył, że podjął on akcję ratunkową na razie na mniejszą skalę, później jednak pokazała się potrzeba znaczniejszego jej rozszerzenia. Akcję tę prowadzi on jawnie, jest przygotowany na krytykę i gotów jest przyjąć każdą życzliwą radę i wskazówkę. Na omówienie szczegółów przyjdzie czas, gdy Sejm weźmie tę sprawę pod rozwagę. Następnie zaznaczył namiestnik potrzebę, by wobec tak wielkiego nieszczęścia, jakim są tegoroczne klęski elementarne, wszystkie czynniki złączyły się do wspólnej pracy. Dotychczas zarówno w centralnym Komitecie ratunkowym, jakoteż w komitetach powiatowych, w których byli zarówno przedstawiciele rządu i Wydziału krajowego, jak i towarzystw gospodarczych polskich i ruskich, odbywała się ona w najlepszej zgodzie, co daje rekojmie, że zbliżenie obu narodów w zgodnej pracy jest możliwe. Obowiązkiem namiestnika będzie na każdym polu do tego zbliżenia dopomagać.

W sprawie ustawy łowieckiej

marszałek zauważył, że dotychczas Wydział krajowy niema wiadomości, jakich zmian domaga się rząd, by ustawę do sankcji przedłożyć; wiadomem tylko jest, że już w najbliższych dniach otrzyma w tej mierze autentyczną informację, a wtedy Wydział krajowy bezzwłocznie projekt ustawy Sejmowi przedłoży, tak aby jeszcze w tej sesji uchwalony być mógł.

Z powszechnem uznaniem spotkało się stanowisko marszałka w sprawie

zniesienia obszarów dworskich.

Powołał on się na to, że, gdy przed laty 13 po raz pierwszy z tego miejsca przemawiał, wy-

owiedział zdanie, że tylko taka reforma gminna jest możliwą, która łączy w najniższym celu administracyjnym, a więc w gminie, wszystkich mieszkańców tego kraju. Dodał jednak, że dla takiej reformy gminnej musi być grunt w kraju przygotowany przez uchwalenie ustaw specjalnych, na tej samej myśli opartych. Dziś to się już stało — znać trzeba, że grunt w kraju jest dostatecznie przygotowany i że do tego trudnego dzieła przystąpić należy.

Celem reformy musi być silna gmina, obejmująca wszystkich jej mieszkańców tak, aby ta gmina stała się istotną podstawą samorządu kraju, miała warunki uczciwej, zapobiegliwej, dbałej o dobro ogółu administracji publicznej. Punktem wyjścia reformy musi być zniesienie obszarów dworskich, jako organów administracji publicznej.

O samej sprawie reformy gminnej wyraził się namiestnik, że niejasność postanowień ustawy gminnej wywołuje ciągle namiętne walki, wieczne protesty, rekursa i tę niewłaściwość, że Rady gminne urzędują wielokrotnie po za termin ustawowy, co wszystko jest dla kraju bardzo szkodliwym. Zanim więc nastąpi reforma gminna na wielką skalę, jest koniecznym paragrafy, odnoszące się do wyborów gminnych i do rozwiązania Rad gminnych, zmienić odpowiednio.

Reforma wyborcza sejmowa

wysuwana przez wszystkie stronnictwa na czoło najważniejszych zadań tego Sejmu, spowodowała marszałka kraju do oświadczenia, iż nie wątpliwe bardzo znaczna większość tej Izby zechce w myśl wypowiedzianych przez wszystkie stronnictwa zdań, przyznać prawo wyborcze wszystkim tym, którzy go dotychczas nie posiadali — pamiętając równocześnie, by przez tę reformę nie wykluczać od udziału w Sejmie tych czynników, który obecne prawo wyborcze wybitny udział w składzie Sejmu zapewniało. Pomimo trudności, które się już w czasie ostatniej sesji sejmowej wyłoniły, sądzi marszałek, że spełnienie tego zadania jest możliwe przy dobrej woli i wyrozumiałości.

Leży z pewnością w interesie całego kraju i Sejmu, by najszersze warstwy wzięły udział w pracy tego Sejmu, a tem samem dzieliły odpowiedzialność za tok spraw krajowych. Jest także koniecznym, by Sejm przystąpił do dzieła reformy w spokoju i w chwili odpowiedniej, by ponownie brakiem czasu nie został zaskoczony.

Bez kompromisu i porozumienia między wszystkimi stronnictwami przeprowadzenie reformy wyborczej uważa marszałek za niemożliwe.

W sprawie ruskiej

powiedział marszałek następujące słowa:

»Obrona praw narodowych, walka o nie, choćby jak najostrzejsza na drodze legalnej, jest uznanem prawem narodu oraz jednostki, ale granicą w tej walce musi być prawda, etyka, sprawiedliwość i dobro całego kraju.

Pragnę gorąco, by obrady tego Sejmu stworzyły na razie choćby tylko podstawę i funda-

ment do przywrócenia między oboma narodami takich stosunków, w którychby porozumienie stało się możliwe.

Czynnikami, które to porozumienie ułatwić powinny, pozostaną zawsze i niezmiennie: wspólność religij, z którą oba narody są nierozdzielnie związane, konieczność dziejowa, byśmy się wspólnymi siłami przyczyniali do potęgi państwa, w którym jedynie znajdujemy warunki i możliwość rozwoju naszych narodowości i na koniec ta wielka prawda, stwierdzona przykładami licznymi, że w jednym i tym samym kraju rozwijać się mogą obie narodowości bez szkody dla siebie i dla całości, a przeciwnie ciągła walka wyczerpuje siły i pozbawia odporności«.

Wstąpienie ludowców do Koła polskiego

znalazło także swoje echo w przemówieniu marszałka:

»W naszym życiu publicznym stwierdzić należy fakt pomyślny, który nie powinien pozostać bez wpływu na tok spraw sejmowych. W parlamencie wiedeńskim miłość i interes kraju sprwadziły wszystkie stronnictwa, na gruncie narodowym stojące, do jednego szeregu, choć żadne z nich przez to od swych zasad nie odstąpiło i swych myśli przewodnich nie porzuciło.

Fakt ten przyjął kraj cały z radością, bo nam dodaje siły na zewnątrz i na wewnątrz.

Mam nadzieję — mówił marszałek — że obrady Sejmu stronnictwa, złączone w Wiedniu, przy wspólnej pracy bardziej jeszcze zespolą na pożytek i dla dobra kraju, co stanie się z pewnością, jeżeli unikać będziemy z dobrą wolą i dobrą wiarą tego, co dzieli i wspólną dodatnią pracą utrudnia«.

Policzek dla kłamców. Rozbijacze zjednoczenia chłopskiego pod sztandarem Polskiego Stronnictwa Ludowego używają wszelakich kłamstw i oszczerstw, aby osłabić zaufanie ludu do prezesa P. S. L. posła Stapińskiego. Ostatnimi czasy chwycili się wszyscy rozbijacze zarzutu, że poseł Stapiński, wprowadzając »Wisłę« w życie, porzuca żądanie powszechnej przymusowej asekuracji. Potężny policzek tym kłamcom wymierzyli posłowie ludowcy w Radzie państwa, gdzie w lipcu b. r. głosowali za wnioskiem wzywającym rząd do przedłożenia ustawy z przymusową asekuracją. Ponieważ jednak rozbijacze, licząc na nieświadomość ludu, używają w dalszym ciągu potwarczej bajki, przeto teraz w Sejmie wymierzył poseł Stapiński wszystkim kłamcom drugi policzek, przez postawienie wniosku z ponownem wezwaniem do rządu, aby powszechna krajowa asekuracja od ognia jak najprędzej mogła być wprowadzona.

Zarówno wniosek, jak i mowę posła Stapińskiego z uzasadnieniem wniosku, podamy za tydzień.

Mimo to, iż poseł Stapiński dwukrotnie, w sposób najdosadniejszy dowiódł kłamcom ich potwarczej roboty, kłamcy będą z pewnością kła-

mać w dalszym ciągu. Bo im — kłamcom nie chodzi o prawdę, tylko o napady na ludowców. Oni się boją »Wisły«, bo wiedzą, że »Wisła« jako ludowe towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń będzie znowu środowiskiem jednoczenia się ludu. Oni nie dadzą »Wisły« spokoju jeszcze i z tego względu, że inne towarzystwa asekuracyjne, które się boją konkurencji »Wisły«, będą im płacić grube nagrody za przeszkadzanie «Wisły». Słyszeliśmy, że pan Danielak ofiarował już swoje usługi aż pięciu towarzystwom asekuracyjnym i za zapłatą obiecał ciągle napadać na »Wisłę«. Nam jednak nie zaszkodzi.

Poselski Klub ludowców.

Zaraz po kongresie rzeszowskim ukonstytuował się w Krakowie Klub posłów sejmowych P. S. L. wybierając swoim przewodniczącym posła dra Szymona Bernadzikowskiego, zastępcami posłów Jakóba Bojkę i Wincentego Witosza, sekretarzem posła Jana Wasungę.

W przeddzień otwarcia Sejmu Klub ten zebrał się we Lwowie łącznie z naszymi posłami parlamentarnymi celem narad nad sprawami, które w najbliższych dniach mają być na Sejm wniesione.

Posel Stapiński referował sprawę reformy ordynacji wyborczej. Po dłuższej dyskusji uchwalono, że poseł Stapiński zgłosi na pierwszym posiedzeniu wniosek nagły, wzywający Wydział krajowy do opracowania w ciągu 30 dni projektu ustawy wyborczej, opartej na zasadach powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego prawa głosowania.

Dalej postanowiono zgłosić wniosek o zaprowadzenie przymusowej asekuracji od ognia — i wniosek nagły, domagający się od rządu wyasygnowania 15 milionów koron na ratowanie dotkniętych klęskami elementarnymi.

Wreszcie rozpoczęto dyskusję nad projektem ustawy o organizacji zawodowej rolników.

Petycje do Sejmu w sprawie klęsk elementarnych nadesłały gminy: Wrocanka (pow. Drohobycz) i Łęki (pow. Krosno).

Gmina Głowienka zebrała kilka petycji, opatrzonej kilkudziesięciu podpisami, w następujących sprawach: 1) o powszechne, równe, tajne, bezpośrednie wybory do Sejmu, 2) o bezwzględne zamykanie szynków od soboty wieczora do poniedziałku rana, 3) o zmianę ustawy konsumcyjnej od bydła, zarzniętego z konieczności, 4) o zaprowadzenie ustawy, aby nie wolno było sprzedawać młodzieży do lat 18 żadnych palonych trunków, cygar, tytoniu, bo z tego jest dużo złego w kraju, dużo suchotników i różnych nieszcześć.

O naprawę dróg taką, by każda gmina otrzymała pieniądze na swoje drogi, a gmina sama będzie naprawiać i szutrować — wniosła petycję do Sejmu gmina Ustrobnia (powiat Krosno).

O zamykanie szynków — gmina Ciężkowice i Oddział »Eleuterji« w Szczakowy.

Własną poradnością!

Z powodu klęski rolniczej zapowiada poseł Stefczyk nową akcję w uzupełnieniu pomocy ze strony rządu i kraju, przedsięwziętą przez Biuro Patronatu Kas Raiffeisena przy Wydziale krajowym.

Kasy te, gdzie są pozakładane, będą udzielać prolongaty terminu zapłaty raty pożyczkowej, i uwzględniając dzisiejsze położenie rolnika, odracza najbliższy termin zapłaty, albo też wogóle wszystkie raty. Przy tem jednakowoż musi być przestrzegane ściśle, aby odsetki od pożyczek były regularnie płacone, aby prolongaty były udzielane w każdym wypadku z osobna na podstawie uchwały Zarządu i aby termin, do jakiego się odracza zapłatę, był wyraźnie w uchwale za notowany.

Nadto kasy Raiffeisena powinny udzielać jednorocznych pożyczek niewielkich, na co funduszów dostarczy Biuro Patronatu.

Wreszcie, — i to jest ta nowa akcja — Kasy zorganizują wspólne zakupy tak ziarna dla ludzi, jak i paszy dla bydła. Czego ile potrzeba postanowi Zarząd, pobierze zadatki i zamówi, a dostarczy tego Związek handlowy Kółek rolniczych w Krakowie pod nadzorem Biura Patronatu, przy czem przyznane będą Kasom ulgi transportowe.

Nie oglądając się na pomoc rządową i krajową, które wszystkich zaspokoić nie mogą, niech lud własną poradnością i zapobiegliwością przebija się przez te zapory, jakie w życiu jego i doli nagromadziło tegoroczne słotne lato!

Komitet ratunkowy ropczycki otrzymał 10 wagonów żyta do odsprzedaży (po 14 kor.), 4 pszenicy (po 16 kor.), 4 żyta do rozdania za darmo. Prócz tego Komitet wniósł prośbę do Komitetu głównego o dalsze wyasygnowanie 10 wagonów zboża, gdyż się okazał brak — zgłoszeń było na 14 wagonów żyta, a na 8 pszenicy. Namiestnik przeznaczył dla nas dalszych 6 wagonów żyta, te 4 wagony darne rozdzielilo się na 28 gmin, które najbardziej ucierpiały od gradu i powodzi.

Do komitetu ropczyckiego należą: starosta, p. Doliński, jako delegat Wydziału powiatowego, zastępca Sobek Stręk, z Towarzystwa rolniczego, pp. Hruby, dzierżawca, Skołuba, właściciel, z Kółek rolniczych Babicz, zastępca Król, prócz tego zaproszeni zostali posłowie Siwula i Jedynek, sekretarz Rady powiatowej p. Kwiatkowski i kooptowani są niemal wszyscy członkowie Rady powiatowej i paru obcych mężów zaufania. W Komitecie zatem włościanie mają głos decydujący — ale co z tego, skoro nie mamy czem dzielić...

Jan Babicz.

Gdzie jesteście Wysoki Rządzie?

Straszne nieszczęście spotkało rolników: na 72 gospodarzy w mej gminie, ani jeden nie ma zboża do zasiewu, ani do wychowania swych dzieci

oraz inwentarza stajennego, a o ziemniakach, to wówie szkoda, bo wszystko zgnije. Rozpacz nas ogarnia, co począć i czem żyć, a tu urząd podatkowy w Nowym Sączu nadsyła mi ogłoszenie na 22 września b. r. — masz wówie ogłosić podatek w gminie na oznaczony termin. Dlatego my biedni rolnicy zrozpaczeni pytamy się: Wysoki Rządzie, gdzie jesteś i co z nami zamysłasz robić?! A wy posłowie starajcie się o zapomogi i pożyczki bezprocentowe rządowe i krajowe.

Tomasz Morawa,

naczelnik gminy Kurowa (pow. N. Sącz).

Do terminu czy do szkoły zawodowej?

Bardzo pożyteczne wskazówki daje nasz „Przyjaciół” rodzicom, jak mają pokierować dziećmi. Ja chciałbym tu powiedzieć, jako majster, kilka uwag, co jest termin u majstra, a co szkoła zawodowa.

W szkole zawodowej im uczniowie więcej umieją, tem ich nauczyciel ma większy honor i niekiedy poprawę pensji; zaś majster im lepiej by swych terminatorów wykształcił, tem więcej puszcza w świat swych współzawodników niebezpiecznych, bo młodych, czasem zdolniejszych i pracowitszych. Dlatego niejedyn się stara uczyć tak, aby nie nie nauczył.

Znałem jednego majstra pozłotnika, który gdy przyrządzał pulment do złocenia (ostatni grunt pod złoto), każdy z czeladzi rad był wiedzieć, jak on to robi, że złoto na tem tak ładnie lega i łatwo a czysto się poleruje. On wiedząc o tem, że go podglądają, wlał do pulmentu znaczną ilość kleju, ale nie zamieszał. Potem każdy z robotników obrócił się i robił swoje, a majster zchlasnął ten klej z wierzchu ukradkiem do kąta, zamieszał i dał do roboty, potem gdy taki czeladnik dostał jaką robotę na siebie, a użył tyle kleju, jak widział, to złocenie jego niedługo popękało, jak kora na brzezynie, i już więcej roboty nie dostał. Gdyby im ten majster pokazał, (jak powinien), jak on ten pulment robi, to jużby ich odrazu porobił takimi majstrami, jak sam jest.

Pewien znowu ogrodnik, w Kalwarji zamieszkały, opowiada, jako był w praktyce, to ogrodnik majster zaraz nauczył go robić motyką i rydłem, ale szczepić tak go nauczył, że mu się nie przyjąć nie chciało. Aż w nieobecności majstra w ogrodzie, gdy odwinął jego świeże szczepienie, dopiero wtedy się nauczył szczepić tak drzewka, jak i róże. Otóż taka jest u niektórych naszych majstrów nauka i stąd partacze.

U takiego majstra uczeń musi tę umiejętność wprost jakby ukraść, podpatrzeć, domyślić się, naturalnie jeżeli ma szczególny talent. Gdyby zaś był natrętny i pytał się wiele, to dostanie w łeb, aby patrzył tego, co ma rozkazane. Tu jest jeszcze jedyna pańszczyzna w całej okazałości.

Młody, silny chłopak idzie do majstra n. p. krawca w Bielsku. Tam się nauczy zeszyć dwa kawałki sukna do kupy na maszynie, czego się można za dzień nauczyć, on to tam robi 4 albo

5 lat, za liche pożywienie i spanie na barłogu. Ubranie musi mieć swoje i jeszcze dopłacić za naukę i dać takse na wyzwolenie. To samo się dzieje i u szewca, gdzie się kilka lat uczy przybić skórę kórkami, lub przyszczypek przyszyć, co niejedyn bez żadnej praktyki robi. Oprócz tego u dużego majstra jest bardzo wiele kuchennej, podwórcowej i pokojowej posługi, oraz nadzór dzieci, oprócz rozlicznych posług i posyłek warsztatowych, co wszystko terminatorzy chętnie robią, bo za to dostaną co w kuchni oblizać. Więc ma sobie taki niemiec w Bielsku do 10-ciu takich niewolników młodych i zdrowych, którzy mu doskonale na maszynie szyją i ma na omastę jednego albo dwóch czeladników. Bo to przysłowie majstrów, że się na terminatorach majątek robi, a na czeladnikach się majątek traci. Znało się majstrów malarstwa pokojowego i możnaby tu ich nazwiska przytoczyć, którzy nie mieli żadnego czeladnika, tylko jednego chłopca terminatora i ten potrafił zarobić na majstra i panią majstrową i na ich dzieci. Ale taki terminator przynajmniej praktyki nabrał rzeczywiście.

A tamten z wielkiego warsztatu dostał narzeczcie, zadobłą ojca zapłatą, świadectwo wyzwolin takie pozłociste, że za nic dyplom doktorski. Lecz gdy do wsi wrócił jeden z drugim i ten skroził jednemu spodnie, że ich wdziać nie może, a drugi takie buty, żeby się ani na psa nie zdały, dostali po łbach, jako zapłatę i musieli zepsutą materję wynagrodzić. Stracili gust do wszystkiego i zamiast iść na jaki kurs majsterski, poszedł jeden do cegielni do Pesztu, a drugi do Prus do zagona.

Zatem, jeżeli już kto daje chłopca do majstra, niechże go da do tego biednego majstra w najbliższem miasteczku, co to sam szyje, a ten go czegoś nauczy, aby miał z niego pożytek i posługi tam nie będzie wiele, a nauczy go przynajmniej tyle, co sam umie. Zaś potem niech idzie na kurs majsterski, a tanim kosztem będzie dobrym majstrem, jeżeli nie jest matolkiem. A jeżeli kto dał synka do większego warsztatu, a chce, aby tam na niego jaki wzgląd miano, niechże majstra nie prosi o nic, gdyż majstra zwykle w pracowni nie ma — on płaci czeladzi od sztuki, więc stać nad nimi nie potrzebuje. Jak rekruta tylko kapral może udręczyć, albo oszczędzić, a nie generał wcale, tak samo terminatora może pouczyć czego tylko czeladnik, co w warsztacie robi. Więc tego czeladnika niech ojciec lub opiekun terminatora poprosi, by dał pozór na jego syna, a to chłopcu więcej się przyda, niżby majstrowi Bóg wie jakie dał prezenty.

Z powiatów: Żywiec, Wadowice, po większej części i Myślenice idą chłopcy do terminu przeważnie do Bielska. Tam zawsze jest miejsca dosyć, rzadko kto szuka praktyki w Krakowie. I jak się potem patrzy na tych majstrów w małych miasteczkach, mianowicie krawców i szewców, to najgorsze partacze są ci, co w Bielsku praktykowali. Kto się uczył w Krakowie, ten zawsze jest zdolniejszy. Przepraszam, jeżeli tam gdzie jest taki dobry majster, co się w Bielsku

uczył, a którego nie znam, ale ten z pewnością potem robił w Krakowie, albo w jakim innym mieście i był na kursie majsterskim.

A kto partacz jest, roboty pożądanej na obstarunek nie dostanie i robi tylko na jarmarku dla chłopów. Zaś ta robota na jarmark jest taka, że gdy szewc wie, gdzie do trzewika wsadzić korę ze smereka, a gdzie tekturę, to jest dobry majster. I taka dziewczka, jeżeli codzień boso chodzi, a tylko na święto kamaszki wdziewa, to ich zedrze 4 pary przez rok po 7 lub 8 koron, tj. koło 30 koron rocznie. Żyd też sprowadza jak najgorszą skórę, bo wie, że mu ją szewcy na borg od jarmarku do jarmarku wziąć muszą. I tak kilkudziesięciu majstrów (jak np. w Makowie) pracuje na jednego żyda, który ma tylko skład skór i żyje jak pan, żonę posyła do Karlsbadu, sprowadza sławnych doktorów. A szewcy muszą się kontentować malutkim zarobkiem, odnosząc pieniądze za skórę po każdym jarmarku, aby znów nową dostać.

Oto pańszczyźniaki gorsze, jak za szlacheckich czasów! A skutek tego jest taki, że ludzie w całej okolicy muszą w kiepskich butach chodzić. Atoli to jest pewnik, że u nas jeszcze jest bardzo dużo miejsca na dobrych majstrów. Tylko fuszerów albo pijaków bieda bije.

A więc — o ile możecie — posyłajcie dzieci wasze wprost do szkół zawodowych, niech się nikomu nie wysługują, niech czerpią naukę wprost ze źródła najlepszego i niech wszystkiego się nauczą!

Kowal.

5¹/₂%

daje Bank parcelacyjny we Lwowie

od wkładek oszczędności, mniejszych, niż 5.000 K., a od wyższych nad tę kwotę płaci większy procent wedle umowy

aż do 7%

Podatek rentowy opłaca Bank sam z własnych funduszy.

W sprawie ksiąg gruntowych.

W kilku gminach powiatu pilzneńskiego i innych przeprowadza się sprostowanie ksiąg gruntowych. Jak dotychczas okazało się, to na całej tej manipulacji najlepiej wyjdą adwokaci, którzy przy tej sposobności ściągają do swych kieszeni setki tysięcy koron krwawicy chłopskiej. Pełno teraz chłopstwa w kancelarych adwokatów, procesuje się to bractwo zawzięcie o grunta, o prawa posiadania, o służebności itp.; nie mniej chłopstwa zalega korytarze, przedsionki i kancelarie sądów i komisarzy dla sprostowania ksiąg gruntowych.

Sprawa jest bardzo ważna, potrzebuje zatem głębszego zastanowienia się i rozwagi z jednej strony ludu samego, by ten był mniej pochopny do procesów, z drugiej strony władz kompeten-

tnych, które powinny sobie wziąć za obowiązek sprawiedliwe i sumienne przeprowadzenie sprostowania ksiąg gruntowych; oddanie każdemu tego, co jest jego własnością, co się mu słusznie należy, bez procesu.

Ze sprostowań ksiąg gruntowych wychodzą na jaw takie naprzykład fakta: W księdze gruntowej za właściciela parceli Nr. 150 jest zapisany Paweł, on jej używał, on opłaca z niej podatki i wszelkie daniny. Gaweł zaś podatku z niej nie opłacał, jej właścicielem nie był, nie miał tu intabulowanej żadnej służebności — lecz mimo to części tej parceli nieprawnie posiadał w ten sposób, że przez nią przejeżdżał i bydło swoje pasał przez lat 30, czy mniej. Paweł słusznie twierdzi, że parcela jest jego własnością, a tylko przez niedokładną znajomość granicy Gaweł część jej posiadał. Gaweł powiada, że on przez 30 lat część parceli Pawłowej posiadał, to w myśl ustawy o posiadaniu ma być za właściciela jej zapisany, używać jej nadal będzie, a jeżeli Paweł mu tego zaprzeczy, lub przeszkodzi, to wytoczy mu proces. Komisarz dla sprostowania ksiąg gruntowych orzeka, że parcela Nr. 150 jest własnością nieograniczoną Pawła, niema tam żadnego prawa użytkownika.

Komisarz tak kazał (bardzo słusznie), zatem Paweł wzbrania Gawłowi przejazdu i pasienia bydła na tej parceli. Lecz Gaweł z takiego obrotu rzeczy niezadowolony, jedzie do adwokata i robi Pawłowi skargę o prowizorium, którą Paweł w sądzie przegrywa i płaci koszta — następnie wytacza proces Gawłowi o własność, który się ciągnie długi czas; obaj płacą adwokatom za stażnictwa, skargi, stemple itp., wożą świadków na termin, aż w końcu następuje wyrok sądowy, w myśl którego Gaweł wygrał, bo dowiódł świadkami, że przez 30 lat parcelę Pawła posiadał. Paweł traci zatem część swego gruntu, z którego dziesiątki lat opłacał podatki i ponosi ogromne koszta procesowe.

Stała się zatem wielka krzywda Pawłowi, sąsiad na podstawie niesprawiedliwej ustawy o posiadaniu ograbił go z jego gruntu, adwokaci zabrali gotówkę za procesa. Paweł stał się ofiarą niesprawiedliwej ustawy.

Jeżeli się złemu nie zapobiegnie, to z całej ustawy o sprostowaniu ksiąg gruntowych będzie więcej szkody, aniżeli korzyści wobec jej sprzeczności z ustawą o posiadaniu, która to ostatnia powinna raz być skasowana. Powinno się oddać prawemu właścicielowi to, co mu się słusznie należy, z czego opłacał podatki, a nie jakiemuś tam posiadaczowi czasowemu, roszczącemu sobie pretensje do cudzego dobra.

Adam Kręzel
poseł sejmowy.

O księgach gruntowych mamy przygotowaną już dłuższą rzecz fachowego pióra, którą dawać będziemy w najbliższych numerach.

Redakcja.

„Sta-Ry“ z Haczowa.

Na wieść o zjadliwych atakach młodzieniaszka wszechpolskiego, przezywającego się „Sta-rym“, na nasze Stronnictwo i Redakcję — przysłali nam rodacy jego, bawiący za morzem, takie oto uznanie dla niego wierszem:

Dawniej błazny w możnych gronie
Błaznowali dla zabawy —

Dziś jest odwrót w ich zakonie:

Weszli oni w ludu sprawy.

Przy „Ojczyźnie“ powsinoga,
Mały człeczek Stasio „Sta-Ry“
Akademik! — Stój dla Boga!

Rozum, ciało — błazna miary.

Za ochłapy bluźnić umiesz

Jak komendant uliczników,

Pracy prawej nie rozumiesz

Lokaiku od stańczyków!

Ty nie wstydzisz się rodaków

Setek z wioski twej Haczowa,

Godnych ludzi, nie łajdaków!

Których czyste serce, głowa.

Choć z nich którzy nie działają

Dla Stronnictwa Ludowego,

Przecież rozum zdrowy mają

Przyznać słuszność sprawie jego.

Inni znowu — znasz ich Sta-Ry?

Już w szeregu naszym stoją,

Pracy wdzięcznej i ofiary

Dla Stronnictwa — się nie boją.

Jedni na swem stanowisku

Są pociechą polskiej ziemi —

Drudzy jeszcze na boisku,

A już zaeni czyny swemi.

Lecz „pokurcze“, wychowane
Na tym samym chłopskim chlebie,
W pychę błazna omotane,
Na śmietniku fałszu grzebie!

Jaś z Młynka dla Stasia Rymara.

Z ruchu ludowego.

Zgromadzenia poselskie na najbliższą niedzielę 20 b. m. zwołują:

Posel Madej w Bugaju o godzinie 3 po poł. v domu Jana Bugno.

Posel Staniszewski w Głębikowoy o godzinie 1 w południe w kancelarji gminnej — a 29 b. m. o godzinie 1 w południe w Jastrzębce starej w domu p. Józefa Żawiślaka (nr. domu 10).

Zapowiadają w dalszym ciągu zgromadzenie: poseł Stapiński w Odrzykoniu w niedzielę 27 b. m. o godzinie 1 w południe w ogrodzie Michała Folty — a poseł Bojko w dwie niedziele: 11 października o godzinie 1 w południe w Dąbrowy w sali Rady powiatowej i 18 października w Mielcu o tej samej porze w strażnicy pożarnej. W obu tych zgromadzeniach również poseł Stapiński weźmie udział.

Dobczyce (powiat Wieliczka). Dnia 2 września odbył się sejmik relacyjny posła Wójcika w strażnicy tutejszej straży ogniowej. Przewodniczył p. Antoni Walas. Wobec zebranych okolicznych włościan i mieszczan dobczyckich zagał obrady p. Wojciech Podsadecki, w szczerych słowach przyznając, że Dobczykanie, choć przeważnie na Bujaka głosowali, jednak nie wahają się wraz z chłopami przyjąć u siebie posła Wójcika, widząc jego pracę i chęci dla dobra ogółu. Po obszernem przemówieniu posła Wójcika, w którym były poruszone ważniejsze sprawy przez parlament załatwiane i stanowiska ludowców w poszczególnych wypadkach, zgromadzeni jednomyślnie uchwalili wotum zaufania swemu posłowi, poczem wśród gorącej nieraz dyskusyi uchwalono następujące rezolucje: 1) Ponieważ sól sprzedawana przez Wydział krajowy, a wydawana przez ck. urząd salinarny w Wieliczce jest brudna i z ziemią, przeto wymaga się od decydujących czynników zapobieżenia złu, aby saliny do krajowego młyna wydawały sól czystsza.

2) Prosimy posłów sejmowych, by wszczęli starania o zmianę kraj. ustawy wodnej z 1875 r., a mianowicie § 47 w tym duchu, by grunta, zabrane przez rzekę Rabę nie przechodziły do ck. kierownictwa regulacji, lecz pozostawały nadal w rękę właścicieli.

Ogólnie narzekano na szkody przez Rabę zrządzone, przypisując winę inżynierom i sarkając na przeciąganie w nieskończoność wyborów gminnych w Dobczycach, co hamuje postawienie sprawy ochrony miasta na pewne nogi. W dalszej dyskusji podniósł p. Skowronek niedogodności płynące z wyzysku, jakiemu podlega posiadacz nieraz drobnego nawet kawałka gruntu, gdy chodzi o kartki podatkowe — czasem ich aż 5 przysyłają, co wykazuje palącą potrzebę nowej intabulacji. Wreszcie jeden z mowców wyraził gorącą nadzieję, że jak szli chłopci ręką w rękę z kandydatem ludowcem przy 4-ro przymiotnikowym wyborze do parlamentu, tak jeszcze staną do walki o takiż wybór do sejmu i gminy. O godz. 3. po południu zakończył poseł Wójcik swój sejmik, obiecując za rok znowu swą bytność przed wyborcami w Dobczycach. K. R.

Przeworsk. Dnia 4 sierpnia b. r. zwołali trzej tutejsi posłowie zgromadzenie w sali „Sokoła“ przy udziale kilkuset włościan z okolicy. Przewodniczącym wybrano posła Jachowicza, zastępcami posła księcia Lubomirskiego i posła Żardeckiego, sekretarzem Związka. Pierwszy zabiera głos poseł Lubomirski i wspomina z ubolewaniem o tragicznym zajęciu w Maćkówce. Następnie poseł Żardecki omawia klęski elementarne i podnosi to, że na rzeszowski powiat rząd przeznaczył 4 wagony zboża na zasiew do bezpłatnego rozdziału, zaś 7 wagonów do sprzedaży. — Poseł Jachowicz wzywa, aby wnosić petycje o zapomogi, albowiem uzyskana zapomoga na 40 kilka gmin jest za małą, wyniesie bowiem około po 25 korey na gminę. — Sekretarz Związek podnosi, że zniżona cena za zboże zapomogowe waha się pomiędzy 2 a 3 koronami, co jest

za mało i wnosi, ażeby zboże zapomogowe sprzedawane było z 50% opustem. Starosta Pietruski zauważa, że dużo gmin nie nadesłało żadnych wykazów, niektóre zaś wykazały niemożliwą ilość potrzebujących zboża za darmo i wyraża obawę, że przy rozdziale zboża zapomogowego może niektórym gminom stać się krzywda. Uchwalono stosowne żądania.

W dalszym ciągu p. Żardecki omawia zarys ustawy o rolniczych związkach zawodowych. Przemawiają w tej sprawie ks. Bajgert i ks. Gondelowski. Wojechieh Rut z Mokrej strony żali się na tablice i latarnie przy wozach i żąda, aby zamiast soli dano na zapomogę otrąb dla bydła. Kajder z Grzęski żali się na brak drzewa opałowego i budulcowego. W tej sprawie wyjaśniają posłowie Lubomirski i Jachowicz. Omawiano jeszcze wiele innych spraw, jak ustawę łowiecką i kilka drobniejszych. Na tem zgromadzenie zamknięto.

Obecny.

Posel Jampolski, oprócz wspomnianego już dawniej zgromadzenia w Narolu, odbył dalsze wiece w Żukowie i Bruśnie nowem. Uczestniczyli w tych wiecach zgodnie chłopci polscy i ruscy, co zasługuje na podniesienie pochwalne. Niektóre jednak uchwały, powzięte na owych wiecach, a skierowane do posłów ludowych, zasługują na uwagę, że tak się przemawia albo do przeciwników politycznych, albo w każdym razie do nie-ludowców, a nie do przyjaciół, nie do ludowców. W żadnym razie wiec powiatowy nie może dyktować posłom-ludowcom programu działania, gdyż łatwoby się mogło zdarzyć, iż w jednej i tej samej sprawie w różnych powiatach zapadłyby różne uchwały, co doprowadziłoby mogło do rozbicia jedności Stronnictwa. Program pracy układać i posłom-ludowcom dyktować, co mają czynić, to należy do zakresu działania Rady Naczelnej, a w jej zastępstwie — Wydziału Rady Naczelnej. Inaczej być nie może. Posel Jampolski skutkiem owych uchwał znajdzie się w tem przykrem położeniu, że nie będzie mógł zadośćuczynić niektórym wezwaniom, bo mu reszta posłów-ludowców nie pozwoli.

Otrzymałych w ostatniej chwili sprawozdań ze zgromadzeń posłów Bisa w Pysznicy, Jachowicza w Soniny i z wiecu posłów Długosza, Madeja i Stapińskiego w Gorlicach, pomieścić w tym numerze nie możemy — pójda w następnym. Jeszcze raz prosimy o natychmiastowe po zgromadzeniu nadsyłanie sprawozdań i o jak najkrótsze.

Z robót organizacyjnych.

Futoma (pow. Rzeszów).

Dnia 8 b. m., t. j. we wtorek, przybyli do nas na zgromadzenie Kółka rolniczego nauczyciele pp. Töpfer z Palikówki i Błażewski z Borku nowego. Zgromadziło się przeszło 200 luda, mężczyzn i kobiet, a byłoby jeszcze i więcej przyszło, gdyby nie odpust w Starej wsi. P. Töpfer pouczył nas dokładnie, jak mamy się łączyć, aby już raz położyć koniec wyzyskowi, który uprawiają

na nas handlarze świńscy. Była również mowa o tem, jak przeprowadzać organizacje gminne przy Kółku rolniczym, celem ujęcia w swoje ręce sprzedaży cieląt, na których w naszej wiosce żydzi corocznie zarabiają najmniej 1000 kor. i ujęcia handlu jaj.

Jeden z gospodarzy ofiarował się dać gminie rocznie 200 koron, aby tylko do niego jaja nosili, a on tę samą cenę zawsze zapłaci, co i żydzi.

Następnie p. Błażewski przedstawił korzyści ze spółkowych mleczarni. Za przykład wskazał mleczarnię błażowską i zachęcał nas do założenia filji w Futomie, któraby samą śmietankę odstawiała do mleczarni błażowskiej. Długo o tem rozprawialiśmy, boż to nowość dla nas — chęć mamy, a p. Błażewski obiecał, że jeszcze raz do nas przyjedzie, aby ową spółkę zawiązać i prosił aby jak najwięcej gospodyń naszych na to zgromadzenie przyszło.

Na zakończenie zabrał głos ks. proboszcz i zachęcał nas do tego wszystkiego, cośmy słyszeli i przyobiegał swoje poparcie.

Józef Kołodziej, Stanisław Zaprzal.

Oszczędzajcie

a oszczędności swoje składajcie tylko
w Banku parcelacyjnym we Lwowie
gdzie wyższy procent, lepsze warunki i pewniejsze zabezpieczenie, niż gdzieindziej.

Listy od Przyjaciół.

Brzozów. Nie od dzisiaj pojawiają się głosy, aby sędziom na prowincji przy prowadzeniu i rozstrzyganiu spraw włościańskich dodać do pomocy sędziów, wybranych z pomiędzy zawodowych rolników. Kwestja ta stała się wprost piekącą, gdy nowa procedura w braku starszych powołała na sędziów samoistnych, a więc zupełnie niezawisłych, ludzi młodych, częstokroć zbyt krewkiego temperamentu, a najczęściej mało obeznanych z ustawami, a jeszcze mniej z życiem. Urzędowanie takiego sędziego zamiast pomocy daje się dobrze we znaki ludności, — jak tego mamy przykład w sądzie powiatowym w Brzozowie.

Jest tam sędzią p. Eminowicz, człowiek młodziutki, a już ma złoty kołnierz i jest zastępcą naczelnika (posła Białego) jednego z największych sądów powiatowych z 60 tysiącami prawie wyłącznie rolniczej ludności. Człowiek ten nie ma wyobrażenia o stosunkach włościańskich i rolniczych, to też wiele godzin i szperania dopiero po książkach potrzebuje, zanim pojmie i załatwi najdrobniejszą chłopską sprawę. Pilnuje p. sędziego bardzo, aby każdy stanął na wyznaczoną godzinę. Kto się spóźni, popada bez ratunku w kontumację. Ale gdy się strony, świadki i adwokaci zjawiają, sprawa przestaje być pilną. Ważniejszym jest śniadanko p. sędziego, które nieraz trwa tak długo, że rozprawa, na rano wyznaczona, zaczyna się o wpół do dwunastej. Ponieważ zaś sprawa

jest więcej, a wszystkich wobec takich stosunków zakończyć nie podobna — odracza się resztę na popołudnia. Proszę obliczyć ile dni roboczych traci ludność rocznie z powodu jednego tylko p. Eminowicza.

Nie mogąc wyrozumieć stron, musi p. sędzia wyznaczać częste komisje dla zobaczenia naocznego miejsca sporu. Tu znowu najmniejszy deszcz powoduje odwołanie komisji, co się uskutecznia w ten sposób, że p. sędzia zostaje w domu, a chłopci do wieczora czekają ze świadkami jego przybycia, nie wiedząc nic o odroczeniu.

Jest w sądzie tabliczka, że porad prawnych udziela się w poniedziałki. Dobroczynna to instytucja, bo umożliwi ubogiej ludności zasięgnąć porady przed działaniem ważnych aktów prawnych i uniknąć dotkliwych zwykle skutków niezajomości ustawy. Dopóki jest w Brzozowie pan naczelnik poseł Biały, drzwi do niego każdemu i zawsze stoją otworem. Gdy jednak wyjedzie do Wiednia i urządowanie obejmuje p. Eminowicz, od razu jest inaczej. On z natrętami radzi sobie w ten sposób, że zamyka poprostu drzwi na klucz, a ty chłopie czekaj, jak masz gust. I czekają nieraz setki po to, aby po wielu godzinach przekonać się, że czekają na darmo, bo p. sędzia widocznie czem innym zajęty.

To też nie dziw, że pod takim przełożonym panuje w sądzie wielki nieporządek. Pan Galik np. popełnił rzecz wprost do wiary nie podobną, bo haczowskiego gospodarza, Józefa Boczara z ojcowizny legalnie posiadanej bez wyroku, bez przesłuchania nawet, bez skargi, zapomocą zwykłej rezolucji i mimo rekursu z gruntu i domu na gościniec wyrzucił, gdzie jego rzeczy niszczały, wyrządzając mu tem niepowetowaną szkodę. Bezprawiu temu położył koniec dopiero sąd obwodowy i to drogą telegraficzną. X.

Do sprawy ustawy łowieckiej.

Kamlenica górna (pow. Pilzno). Gmina nasza jest umieszczona między lasami i dzieje się nam straszna krzywda od dzikiej zwierzyny. Tego roku otaksowali taksatorzy gminni na 270 koron, a oznajmiwszy to p. Czynnikowi, władcy polowania, otrzymaliśmy odpowiedź: »Zagrodźcie sobie od lasu, to wam dziki nie pójda!« Czyż chłopie co chcesz, lecz podatek musisz płacić, chociażby ci dziki wszystkie plony zniszczyły. I wynagrodzenia nie otrzymaliśmy. Ze strzelbą nie wolno wyjść dla obrony swej własności, leśniczy broń zabiera, bo jest ich polowanie. Pewien gospodarz kołem zabił dziką, który mu nawet palec ugryzł, ale dzika mu zabrała naturalnie wedle przepisu.

Jak długo będzie tej naszej krzywdy? Cóż mamy uczynić, szkody straszne, wynagrodzenia właściciel polowania nie chce wypłacić.

Wójt nasz Stanisław Raś ma jeszcze wielką duszę pańszczyźnianą, bo proszą go, aby się za nami ujął, a on odpowiedział: co wam trzeba, gróbrocie sobie sami. — Osoba to jest poważna, ale y był zdatniejszy z pańskimi psami po lesie za ajacami chodzić...

Żądamy więc jak najprędzej nowej ustawy

łowieckiej takiej, aby każdemu wolno było na swoich gruntach polować, ponieważ się straszna krzywda dzieje.

Cała gmina.

Choroba procesów prowizorjalnych.

Olszowa (pow. Brzesko), Wioska nasza, położona na południe od Zakliczyna w górach, gdzie grunt lichej, jest zamieszkała przez bardzo ubogą i ciemną ludność, wyzyskiwaną przez różnych matadorów żydowskich i nie-żydowskich, którzy w tej okolicy robią złote interesa na biedzie ludzkiej. Nie dawne to czasy, kiedy jeszcze ludzie nie wychodzili za granicę, to jeden z żydków, zamieszkujący sąsiednią wioskę Paleśnicę, dzisiaj bogacz, sprzedawał, względnie dawał na odrobek na każdym przednowku, w którym była większa polowa chwastów, a w ćwierci dwa dna, ażeby z wierzchu ćwierć wyglądała dość duża, a w środku mieściła 6 garncy. Żywiłeś bracie temi chwastami siebie i rodzinę, jadło się jałowiuteńko raz na dzień, a Pan Bóg siły dawał i odrabiało się za sześć garncy tych chwastów dziesięć dni przy ścinaniu drzewa i stawianiu sągów w lesie.

Rozpisałem się o biedzie przeszłej, a mam zamiar pisać o terażniejszej, o chorobie procesów prowizorjalnych, która w straszny sposób niszczy chłopów.

W zeszlą niedzielę przychodzi do mnie sąsiad Bartłomiej Wojtas i z płaczem krwawymi łzami, od którego by się gład poruszył, opowiada mi taką sprawę: Od pańszczyzny trzymał mój ojciec i ja po nim kawałek lasu (krzaki) około dwa morgi (wartości 300 kor.), aż w tym roku pan hrabia Aleksander Stecki, który niedawno kupił Olszowę, zaskarżył mnie do sądu w Zakliczynie o naruszenie w posiadaniu, żem grabił liście i uciał parę kijów w maju b. r. Stanęliśmy do sądu, ja mówię, że to używam i że to moje. Naczelnik sądu Korotkiewicz mówi: przekonamy się. — W parę dni zjeżdża z geometrą z Bochni, mierzą las i mówią, że to pański. Za parę dni dostają jakieś papiery, a znów za parę dni przychodzi egzekutor i dowiaduję się, że mam płacić sto dziewięćdziesiąt kilka koron kosztów panu hrabiemu i chce mi zabierać wózek, ciółki dwa robocze, jarzmo i dwa łańcuchy, ja uprosiłem się jeszcze do 6 września i w tym dniu pewnie mi zabierze.

I płacze chłop, wyciąga ręce ku niebu i żalamuje i niewie komu złorzeczyć: jak już powiada, że nie moje, to nie chcę mieć tego na sumieniu, ale za co ja mam płacić tak wielkie koszta i skąd ja ich w tym roku wezmę, zbiór mam ze czterech morgów gruntu taki, że każdy morg wart jest 200 koron.

Ja od siebie tyle dodam, nie krytykując wyroku, nie jestem prawnikiem, ale za rady Kurkowskiego, który obecnie jest w Tarnowie, to trochę inaczej bywało w naszym sądzie, procesów mniej było, a kosztów mało kto płacił, bo się strony godziły, a geometra z Bochni ani raz za parę lat nie był na prowincji — a teraz w przeciągu roku na prowizorjach już tyle zarobił, że może sobie nowy samochód kupić.

A teraz do pana hrabiego słów kilka. Nie dziw się panie hrabio chłopu, że broni kawałka ziemi, bo on ją ukochał pierwszą miłością tak, jak ten Bartłomiej pod Raclawicami, broniłby jej do ostatniej kropli krwi. Zlituj się nad nim, nie wyganiaj starca na żebry, zaczekaj przynajmniej do lepszego roku, a zamiast przekleństwa chłopskiego, niech lepiej błogosławieństwo kiedyś nad twoim grobem zawiśnie!

Swój.

Kupujcie ziemię

Jedynie za pośrednictwem

Banku parcelacyjnego we Lwowie

który obecnie ma około 6.000 morgów w różnych stronach kraju na sprzedaż.

Ze stołu redakcyjnego.

(Pogadanka).

Na stół nasz przyniosła dzisiejsza poczta list od dyrekcji wystawy jarosławskiej z prośbą o zorganizowanie wycieczek włościańskich na tę wystawę rolniczo-przemysłową.

»Włościańskim wycieczkom zbiorowym — pisze dyrekcja — przyznamy ulgi np. za bilety wstępu po 20 halerzy, także zniżkę do teatru, kinematografu i t. d.«

Równocześnie z takim samym apelem drukowanym do redakcji zwraca się »Gazeta wystawowa«, dodając, że »komisja kwaterunkowa, urzędująca na dworcu kolejowym, dopomoże do znalezienia kwater w mieście«.

Sprawa przychodzi nieco za późno i wogóle — powiedzmy otwarcie — nie na czasie. Rok obecny, z dwumiesięczną swoją klęską rozszalałych wód i upustów bożych, przygniótł chłopca do ziemi, że ledwo głowę trochę dźwignąć może, oglądając się na wszystkie strony za pomocą — a tu mu każą zbierać się do kupy, rzucać spóźnioną i tak już robotę na polu, czy w stodole i wyłożyć parę koron na jazdę do Jarosławia, by wprowadzić ładne i pouczające rzeczy zobaczyć, ale w każdym razie przy pewnym wydatku.

Nie mamy sumienia nakłaniać naszych przyjaciół z dalszych stron, by się w tę drogę z wycieczką wybierali, bo wiemy, że teraz chleb dla ciała jest pierwszy, a o chlebie dla ducha pomyśleć trzeba w inny sposób, nie tak kosztowny. Sprawa ta zresztą nie ucieknie, bo niemal co roku są podobne wystawy w rozmaitych okolicach kraju — można więc będzie to wszystko ujrzyć kiedy indziej, gdy Bóg da lepszy rok.

Nie chcemy przez to wogóle powstrzymywać ludzi od zwiedzania wystawy jarosławskiej — wyrażamy tylko obawę, że włościańskie wycieczki zbiorowe z dalszych okolic się nie udadzą w tym specjalnie roku, komu zaś droga niedaleka, a ochnota jest i pieniądze — niech jedzie i ogląda, bo naprawdę jest co widzieć i na czem się uczyć.

Z bliższych stron np. była tam zapowiedzia-

na w »Przyjacielu« wycieczka kilkudziesięciu włościan z powiatu rzeszowskiego z posłami Bombą i Mleczką — wzięli w niej udział także uczniowie szkoły rolniczej w Miłocinie.

Byłem i ja tam w ubiegłym tygodniu przez parę dni, umyślnie rozglądając się za robotą chłopskich rąk i znalazłem sporo rzeczy, na które warto zwrócić uwagę.

Ktoby nie wierzył jeszcze w pożyteczność szkół zawodowych — do których młodzież naszą zachęcaliśmy — niech idzie do pawilonu przemysłowego na wystawie jarosławskiej, a z niewiernego Tomasza nawróci się. Niemal każda z tych szkół, o których pisaliśmy, dała na wystawę sporządzone przez swoich uczniów sprzęty i inne rzeczy. Wylizywać je tu — to trzeba by cały katalog przytoczyć, tyle tam jest tego. Wspomnę więc tylko o tych, gdzie spotkał samych robotników i coś-nie-coś się od nich dowiedział.

Naturalnie pierwszeństwo się należy najbliższej okolicy Jarosławia, a w niej pierwszeństwo kobiecinom, co rozsiadły się w pawilonie rolniczym, w snopki i sierpy strojnym, przy stole pełnym pracy mozolnych ich rąk. Czego też tam te gospodie z Cieszacina nie ponakładały! bułki na kształt babwielkanocnych i przysadkowate chlebuse, z których za parę centów można dostać kromę sporą, jak dla żenicy, obłożoną maselkiem świeżutkiem — aż ślinka idzie. I serów rozmaitych moc przeokropna rozłożyła się u stóp każdej bułki i każdego bochenka chleba. A wszystko to niby żywym wieńcem kraśnym oplotły sobą kobiety one wiejskie ze swoją zastępczynią przewodniczącą, gospodynią Julją Przewrocką reprezentującą na wystawie niedawno założone w swojej wsi o milę od Jarosławia »Kółko gospodyń wiejskich«.

Na wystawę dały to, co im życie codzienne niosło: chleb i ser, a że gospodarne i zmyślne — więc i zasobne i mądrze się rządzące i na różnoraki sposób nabiąłem swoim obracają. Szkoły tam nijakiej, poza zwykłą, wiejską od małego abecadła, z pewnością nie kończyły, ale z życia mozolnego wyniosły naukę taką, że zbierać się razem i wzajemnie sobie pomagać — dobrze jest i pożyteczne. Więc schodzą się w swoim »Kółku« na gazetkę i pogadankę, a należy ich ze 70 — i rośnie tam duch, tężeją siły. Kobieta wiejska dogania męża w oświacie i trudzie.

A gdyby tak i u Was, Czytelniczko miła, o czemś podobnym pomyśleć...

Raz jeszcze naocznie się przekonałem, co może wspólna robota. Wiecie, że w Makowie, w miasteczku powiatu myślenickiego, jest szkoła hafciarska — wyroby swoje ona także na wystawę dała. A naprzeciw niej z podobnymi robotami rozłożył się kram »Związku handlowo-przemysłowego hafciarek w Makowie«. Widzę pokrewieństwo jednego z drugim, podchodzę bliżej do siedzącej przy tym stole sympatycznej dziewczyny, po mieszczkańsku ubranej, i zagaduję o rzecz.

— Po ukończeniu dwu latych szkoły — odpowiada mi — próbowałyśmy dawniej same, na własną rękę roboty nasze każda z osobna wysy-

łać na sprzedaż. Ale że to żadna do takiego handlu uczona nie była, nierzadko wyzyskiwano tę i ową, lub czekać musiała długo na swoje. Aż dobrzy ludzie poradzili nam przed pięciu laty założyć ten »Związek«. I teraz my robimy na sztuki, a stroną handlową »Związek« już się sam zajmuje przez swoich ludzi. On przyjmuje zamówienia — a trzeba panu wiedzieć (wiraça z dumą), że po całym kraju idą nasze wyprawy słubne! — my dostarczamy robotę, zarobić można około 30 koron na miesiąc. Dobrze nam z tem, bo głowa nas o to nie boli, gdzie robota pójdzie, byleśmy tylko na czas dostarczyli.

Słowa wymowne. Cóż do nich dodać? Chyba tyle: Uczmy się i na tem i bierzmy się do kupy!

Od dziecka małego już można taką robotę prowadzić — mówią mi o tem naocznie te guziki, wyrabiane przez dzieci wiejskie w ochronce w Rożwienicy, co rozwieszono ich całą ścianę przy haftach makowskich — mówią i te wyplatane roboty koszykarskie, rozrzucone w kilku miejscach w tym pawilonie.

Przy jednych z nich urzęduje chłop w płótniance, sam wyrobnik tego warstata w Wiązownicy pod Jarosławiem. Zawijuję i tu rozmowę, ale rychło ją urywam, gdy mi chłop ją wciąż przepłata historjami o »jasnej księżniczce«, co to nie kazała tych dywanów, obok rozwieszonych, sprzedawać, albo znowu tamto inne poleciła — »jasna księżniczka«...

Pryska mi na chwilę z przed oczu ten cały wymarzony gmach dobytku pracy chłopskich rąk, a gdzieś z za jego węzła wyłazi widmo zgiętego w pas chłopca przed »jasną księżniczką«...

Więc to jeszcze tak? Tak czołobitnie chyła się poczciwe czoła chłopskie przed lada tytułem?! Takie jeszcze jasności olśniewają oczy ludu, że stracić z ust swych nie może tych poniżeń własnych, tych płaszczeń się obrzydliwych przed samą myślą o »jasnej księżniczce«?!...

Jasna księżniczko! jeśli naprawdę do ludu przyszła z pomocną dłonią — wypeln i tę jeszcze służalczą wolnego chłopca, nie niewolnika pańszczyźnianego, a więcej ci to blasku doda, niż wszystkie sztuczne jasności! *Wł. W.*

Miljon pięćset tysięcy koron

złożył już lud polski z całego kraju, wychodźcy z Prus, nawet z Ameryki — jako oszczędności swoje w Banku parcelacyjnym we Lwowie.

Co słyhać w Polsce.

Niemal równocześnie, gdy w Jarosławiu na zjeździe oświatowym rozprawiano o potrzebie wyciężonej obrony kresów zachodnich przed germanizacją, w ten sam czas w Cieszynie ponowiły się napady Niemców na powracających z festynu »Sokoła« Polaków. Gdzie tylko zasłyszano po polsku rozmawiających, tam rzucano kamienie na ludzi, na domy, kilka osób ciężko rannych.

A w tej samej stronie Polski za kordonem nowe klody znowu rzucają Prusacy odradzającemu się polskiemu ruchowi narodowemu. Obawiają się napływu żywiołu polskiego na Górny Śląsk i do Prus zachodnich i dlatego przygotowują nową ustawę o bankach kolonizacyjnych dla tych okolic. Banki takie istnieją już w Gdańsku i Poznaniu i mają na celu pomagać niemieckim większym i mniejszym właścicielom do splacenia długów, ale pod warunkiem, że ci ziemi swej nigdy nie sprzedadzą Polakowi. Ustawa taka byłaby groźna dla nas, bo przeszkodziłaby wykupnu ziemi z rąk niemieckich.

W Królestwie rusyfikacja szkół dalej postępuje. Niedawno donosiliśmy, że zakazano uczyć rachunków po polsku, wyłącznie tylko po rosyjsku ma się je brać w szkołach — teraz ten sam zakaz rozszerzono także na naukę geografii i historii. Udzielać jej może tylko nauczyciel rosyjski.

I gdy takie prześladowania wciąż na naród nasz się sypią, znaleźli się wśród młodzieży warszawskiej ludzie, co złamali dawny bojkot szkoły rosyjskiej i zapisali się do na nowo tam otwartej rosyjskiej wszechnicy. Rychło jednak odczuli boleśnie, z jakim oburzeniem przyjęła ten krok ich patrijotyczna Warszawa. Gdy studenci owi w mundurach swoich, na nowo naciągniętych na siebie, tak paradowali po parku ujazdowskim, wymierzyla im doraźną karę publiczność, bijąc ich i lżąc. Policzkowały ich nawet kobiety. Jedenastu odwieziono do szpitala. Takie same lanie sprawiono studentom tym i w innych częściach Warszawy. Tak karze się zaprzzańców!

Co słyhać w świecie.

Parlament wiedeński zbierze się podobno dopiero koło 15 listopada, przedtem zaś będą delegacje, które z końca września na ten czas odroczone z powodu niepokoju w Bośni i Hercegowinie. Wojsko stoi tam wciąż pod bronią, nawet żołnierzom, dosługującym już trzeci rok, zapowiedziano, że pozostaną nadal w czynnej służbie — dane urlopy cofnięto.

Jubileusz Tolstoja święci obecnie cały świat cywilizowany. Czciogodny ten starzec, który teraz właśnie kończy 80 rok życia, stał zawsze w obronie prawdy i sprawiedliwości w tak zdeprawowanej Rosji. Przez całe życie swoje mimo prześladowań niósł wysoko sztandar postępu i ewangelicznej miłości bliźniego — cześć mu więc powszechną składa cały świat. Sfery rządowe rosyjskie chciały z początku zakazać uroczystego odbywania tego jubileuszu, w czas się spostrzeżły, że się ośmieszają i zakaz cofnęły.

Zniesienia kary śmierci z okazji jubileuszu Tolstoja, który zawsze myśl tę głosił, domaga się odezwa, podpisana przez wielu wybitnych ludzi w Rosji. Stosowny wniosek postawiony będzie w Dumie na sesji jesiennej.

Cholera w Petersburgu sroży się okropnie. W ciągu 5 dni zachorowało 337 osób, z tego 86 umarło, a tylko jedna wyzdrowiała. (Także w Galicji zaszedł w Tarnopolu podejrany

wypadek zachorowania pewnego żyda rosyjskiego — pokazało się jednak, że to nie jest cholera azjatycka, tylko zwykła).

Minister-żłodziej i to żłodziej pieniędzy chłopskich w Danji, sam się zgłosił do sądu. Okradł Bank włościański na 15 milionów koron, a kradzieży tej dopuszczał się bezkarnie przez 15 lat. W dodatku był to minister sprawiedliwości! Bank ogłosił niewypłacalność.

W Persji coraz gorzej. Konnica szacha wtargnęła do miasta Tebris, ale wnet ją wyparli rewolucjoniści. Szach powołał do służby 6000 rezerwy, dwór swój otoczył armatami, obawiając się nowych rozruchów. Parlamentu niema zamiaru wcale zwoływać, choć obiecywał. Zwrócono mu ze strony konsulatów angielsko-rosyjskich uwagę, że życie i mienie obcych poddanych w Tebris jest w wielkiem niebezpieczeństwie.

OKRUSZYNY.

Walka z wódką. Za inicjatywą lwowskiego Koła Kościuszki Szkoły ludowej, prowadzonego przez ludowców, odbędzie się niebawem we Lwowie wielki wiec ludowy w sprawie bezwzględnej zamykania szynków od soboty wieczora do poniedziałku rana. Zebranie delegatów różnych towarzystw lwowskich, zwołane w celu przygotowania wiecu, przyjęło za punkt wyjścia znany już z »Przyjaciela« wniosek posła Olszewskiego (a nie Wiącka, mimo że na zebraniu tem była większość wszechpolaków) i postanowiło na tej podstawie urządzać odczyty po wsiach, aby lud cały ze sprawą tą zaznajomić i na wiec zachęcić.

Nowa Raiffeisenka. W niedzielę 13. bm. odbyło się w Bieńczycach (pow. Kraków) zgromadzenie ludowe pod przewodnictwem posła Franciszka Ptaka. Na zgromadzeniu tem przystąpiono do utworzenia spółki kasowej systemu Raiffeisena. Z ramienia Patronatu przybył p. Korol, lustrator. Do spółki przystąpiły gminy: Bieńczyce, Czyżyny, Mistrzowice, Krzesławice, Zesławice. Dyrektorem spółki wybrany jednogłośnie poseł Fr. Ptak, kasjerem p. Jan Sawicki, rolnik z Bieńczyc, przewodniczącym Rady Nadzorczej p. Kazimierz Łowczowski, kierownik szkoły w Bieńczycach. Do zarządu wybrani pp.: Jan Jędrszczyk, Wincenty Salwiński, Jan Ciepela, Piotr Bernacik. Do Rady Nadzorczej jako członkowie pp.: Jan Krawczyk, Jędrzej Malinowski, wójt, Jan Chwałek, wójt z Mistrzowic, Piotr Wasik, rolnik z Mistrzowic, Feliks Zamojski, wójt z Bieńczyc. Zgromadzenie trwało od godziny 3 po poł. do godz. 8 wieczorem. Poseł Ptak ofiarował bezinteresownie lokal dla spółki. Z treściwych a pięknych przemówień gospodarzy, biorących udział w zebraniu, można niezawodnie być przekonany, że lud tutejszy odczuwa głęboko potrzebę jednoczenia się i skupiania pod względem ekonomicznym. Bardzo trafne i dobre było końcowe przemówienie p. Jana Jędrszczyka i innych. Zabierał także

głos kilkakrotnie p. Cyprjan Macheta, akademik ludowiec z Krakowa.

Zarząd powiatowy Tow. Kółek rolniczych powiatu rzeszowskiego powiadamia, iż w niedzielę 20 września 1908 o godzinie 4 po południu odbędzie się w Strzyżowie w sali »Sokoła« walne zebranie delegatów Kółek rolniczych z następującym porządkiem dziennym: 1. Zagajenie zebrania. 2. Odczytanie protokołu. 3. Sprawozdanie z czynności Zarządu i kursu rolniczego. 4. Referat delegata Głównego Zarządu. 5. Inspektor rolnictwa Z. Ludkiewicz: »O nawozach sztucznych«. 6) Antoni Smagała: »O drenowaniu«. 7) Wniosek delegatów. Według statutu każde Kółko rolnicze ma prawo wysłać 3 delegatów.

Zachęcamy Przyjaciół okolicznych, aby w tem zebraniu wzięli udział.

Hr. Rey się rozmyślił i przyszedł do przekonania, że przecież lepiej cofnąć swoją rezygnację z marszałkownictwa pilzneńskiego, bo choćby tylko przy budowie kolei Jasło-Dębica gruntem hrabiowskim może to wyjść na zdrowie... Skorzysta więc hrabia-marszałek, że 13 członków Rady je dnym tylko głosem większości uchwaliło rezygnacji jego nie przyjąć i cofnął ją, zapominając, że znowu 12 głosów z całą chęcią padło na przyjęcie rezygnacji jego, że w tych 12 głosach wypowiedziało panu hrabiemu wyraźnie swoje nie zaufanie 9 radców włościańskich, a więc reprezentanci całego niemal ludu w powiecie, 1 z miasta i dwóch z większej własności, która także jakoś hrabięgo, szastającego się raz tu, raz tam nie chce przyhołubić. Zapomniał też pan marszałek, co pisał w swoim okólniku, że wnosi rezygnację »z całą świadomością swego kroku i sta nowczością postanowienia« — ta stanowczość obecnie przestała być stanowczą (była już tak samą w czasie wyborów!) i pan hrabia, który przed miesiącem jeszcze utrzymywał, że wobec braku zaufania ze strony Rady »w takich warunkach« pracować skutecznie jako marszałek nie może — teraz raptem odkrył to zaufanie w owym trzynastym głosie i został. Nie zbyt honorowo wprowadzie, ale zdrowo... (zwłaszcza dla gruntów pod kolej!)

Echa Maćkówki. W sąsiedztwie wsi tej nazwy, gdzie polowy księcia Lubomirskiego zastrzelił chłop Pieniążka, zdarzył się w parę dni potem wypadek, który wstrząsnął całą okolicą. Na folwarku w Kosinie bal sobie sprawiali oficjaliści hrabiowscy po dożynkach. W nocy otoczył folwark tłum chłopów i począł tłuc szyby w oknach, odgrażając się panom za śmierć Pieniążka. Wtedy z okien poczęto strzelać z rewolwerów ponad głowy chłopów, którzy wobec tego cofnęli się wprowadzić, ale nie opuścili folwarku, tylko trzymali go do rana w oblężeniu.

Nie pochwalamy tego czynu, ale pojmujemy go całkiem dobrze — wywołało go wzburzone uczucie sprawiedliwości, któremu Maćkówka taką straszną krzywdę zadała.

Poczta w Lanckoronie ma dziwne swoje urządowanie. Już trzy razy poprzysyłał nam listy i urzędowe pisma ze starostwa nie do nasze

gminy, a gdy dnia 6. z. m. kazałem odnieść piśma z gminy Jastrzębi, to skoczył pocztmistrz na tego człowieka gorzej, jak na psa, za to, że się sam myli. Także zatrzymuje on kawałki urzędowe, a my później mamy w gminie kłopot, to ze starostwa, to z Kalwarji. W lipcu 23. przyszedł wezwania z sądu Kalwarji po świadków na termin, byli na poczcie 25. i 27., a ten nie dał tych wezwań, aż dopiero 29., termin 30. rano, a ja wieczór otrzymałem. Dopiero w nocy gość z wezwaniami po gminie, żeby każdemu doręczyć. Później ten pan pocztmistrz jeszcze na ordynansa skoczy jak za pańszczyźnianych czasów.

Kiepara, wójt z Baczyzna.

Nie zwlekajcie z nadsyłaniem prenumeraty!

Już dwa miesiące poszły na drugie półrocze i kończy się trzeci kwartał, a jeszcze niejedyn nie przysłał przedpłaty za ten rok! — Nam nikt nie czeka z wypłatą — wszystko musi być na czas. Bądźcież :: i Wy, Szanowni Czytelnicy i Prenumeratorzy punktualni! ::

Targ na źrebięta. Wydział Tow. rolniczego okręgowego jasielskiego, pragnąc rozbudzić wśród hodowców, zwłaszcza małorolnych, większe zamiłowanie do chowu koni, w szczególności zaś do starannego utrzymywania przychowku, postanowił urządzić targ na źrebięta, połączony z premiowaniem najlepiej utrzymanych sztuk. Targ ten odbędzie się 19 października 1908, na targowicy w Krośnie, obejmować będzie wyłącznie źrebięta odsadki, roczne i dwuletnie.

Zważywszy, że niejedyn z małorolnych gospodarzy posiada dobry materiał, jednak bez odpowiednich warunków do racjonalnego wychowania młodzieży, a często także sam nie wie, co posiada, — targ ten z premiowaniem da każdemu możliwość przekonania się o wartości swoich koni i umożliwi korzystną sprzedaż, albo wskaże kierunek chowu. Z drugiej zaś strony, właścicielom stadnin, posiadającym wszelkie warunki do racjonalnego wychowania młodzieży, da możliwość nabycia tejże na miejscu, wskutek czego sztuki, skazane w zwykłych warunkach na zmarowanie, mogą być zachowane do dalszej hodowli. Każda z przeprowadzonych sztuk poddana będzie sprzedaży w drodze licytacji, w której uczestniczyć mogą także właściciele licytowanych sztuk, a więc właściciele nie życzący sobie pozbycia swoich źrebiąt, będą mogli zalicytować je dla siebie. Poza tem, właściciele wartościowych i starannie utrzymanych źrebiąt otrzymują pieniądze premje. Na targ ten dopuszczone będą źrebięta z powiatów: Jasło, Krosno, Gorlice, Strzyżów i sąsiednich.

Robotnicy nasi w Danji, w kraju na północ od Niemiec, pracują głównie w rolnictwie i jest tam ich 6251 osób zajętych na roli, reszta 396 pracuje w cegielniach. Przeważnie są tam od nas kobiety, których jest dwa razy tyle, co mężczyzn. Robota w polu trwa od godz. 5 rano do 7 wieczór z trzema przerwami, trwającymi razem 2 godziny tak,

że na pracę wypada 12 godzin dziennie. Zapłata w części w gotówce, w części w naturze, a nadto pracodawca pokrywa koszt podróży w obie strony od granicy galicyjskiej. Za robotę około buraków otrzymuje silny mężczyzna w czasie zbiorów dziennie 2 K 64 h., średnio silny mężczyzna 2 K 31 h., kobiety i chłopcy poniżej 20 lat po 1 K 98 h. W innej porze płaca jest niższa i wynosi 1 K 98 h., 1 K 72 h., 1 K 20 h. Część tej zapłaty zabiera dozorca, zwykle Niemiec, z którym robotnicy bezpośrednio kontrakt zawierają. Oprócz gotówki dostają robotnicy mieszkanie, światło, opał, 12 i pół kilograma kartofli na tydzień i 1 litr mleka zbieranego na dzień. Przez cały sezon (180 dni) zarabia kobieta gotówką 217 K 50 h., mężczyzna około 285 K. — Przy pracy akordowej dochodzi zarobek w sezonie do 303 K.

Polaków w Westfalji, skąd mieliśmy w zeszłym numerze ogłoszony list jednego z przyjaciół, jest obecnie 320 tysięcy, pracujących w kopalniach. Zeszłego roku było ich więcej, niż o połowę, teraz mniej, bo tylko 105 tysięcy. Mają oni tam własne sklepy, swoje towarzystwa polskie, których jest aż 400, są też to najrozmaitsze związki zawodowe, kobiece, oświatowe, zabawowe, banki itd. Podczas wyborów padło tam 30 tysięcy głosów na kandydata kompromisowego, ale niebawem będą już oni mogli wystąpić z własnym kandydatem.

Kurs gospodarstwa wiejskiego. Rada szkolna krajowa w porozumieniu z Wydziałem krajowym urządziła 6-tygodniowy kurs gospodarstwa przy krajowej szkole w Pietryczach w powiecie zło-czowskim, aby nauczycielki w szkołach wiejskich uczynić poradniejszemi wśród stosunków wiejskich i praktyczniejszemi w prowadzeniu nauki dopełniającej dla dziewcząt. Później kursy to będą dłuższe i będą trwać przez 7 miesięcy.

Zarty! — Kto ich ciekaw, niech bacznie czyta naszą część ogłoszeniową — są one tam rozrzucone między poszczególnymi ogłoszeniami.

Odpowiedzi Redakcji.

Rud. Jan., Dom. Sob., Fr. Ks. Wójt, Fr. Mark., Józ. Mroc., Józ. Proien., „Sokół w Janowcach“: wszystkie nadesłane nam sprawy załatwi poseł Stapiński podczas sesji sejmowej. — Jan Uryge: w sprawie Waszej wniesioną będzie interpelacja w Sejmie. — Ignacy Jazowski: dziękujemy, pójdzie do kalendarza. — Józef Maciaszek i Wojciech Górski: odesłaliśmy posłowi Wasungowi do załatwienia. — Walenty Kochański: listu Waszego odczytać nie możemy, kaźcie komu napisać choć trochę wyraźniej. — Walenty Potyra: we Lwowie w czasie Sejmu. — Józef Wędz.: broszur takich nie mamy. — Józef Kub.: w następnym numerze. — Józef Sebula: żadnego wierszyka nie otrzymaliśmy, artykułik dzisiejszy pójdzie.

Wszystkim, którzy zgłaszają się o agencje i posady przy „Wisła“ — ponownie odpowiadamy, że o tem rozstrzygać będzie Rada Nadzorcza „Wisły“, która obrana zostanie 6 października, tudzież nowa Dyrekcja, a my w tej sprawie nie więcej odpisywać listownie, ani przyrzekać nie możemy.

Odpowiedzi Administracji.

Jakubowski J.: pieniądze otrzymaliśmy. — Kula J.: Trojan M., Furdyna A.: otrzymaliśmy. — Puka J.: otrzymaliśmy. Kubala J.: zapłacone do 1/1 1909. — Sliwak Fr.: zapłacone do 1/7 1907. — Olbrycht St.: zapłacone do 1/1 1909. — Gryziak J.: zapłacone do 1/3 1909.

Na rodzinę Bartosza Głowaakiego: Cieplik K. 490 h.

Adresy adwokatów i lekarzy.

Kraków
Mały Rynek 1.**Dr Franciszek Bardel**
adwokat krajowy.Lwów
Sykstuska 25.**Dr Wiktor Ungar**
adwokat krajowy. 3-4Rzeszów
Zamkowa 4.**Dr W. Daniec**
adwokat krajowy.

Chrzanów

Dr Karol Stanisław Smoleń
adwokat krajowy.Dąbrowa
stara apteka.**Dr Zygmunt Pisiewicz**
adwokat krajowy
prowadzi sprawy sądowe i administracyjne.BIAŁA
(GALICJA)**Dr J. A. Reichman**
adwokat krajowy. 3-8**Adwokat Dr Józef Juran** 3-10

otworzył kancelarię adwokacką w Brzozowie w ratuszu.

Now. Sącz

Dr Teofil Więclaw
adwokat krajowy. 3-6**Dr Szymon Bernadzikowski** Brzesko
lekarz.**NADESLANE.**

Mydła Stanisława Rożnowskiego z Krakowa sprowadziłem 100 kg. i jestem bardzo zadowolony z jego dobroci przewyższającej zagraniczne wyroby.

Jak najgoręcej polecam wszystkim tę uczciwą polską firmę, która za swoje dobre i nie drogie wyroby, zasługuje na powszechne poparcie. — Poco mamy wspierać obcych, kiedy swój dobry. Kupujmy więc wszystko u swoich, a nie wzbogacajmy wrogów naszą pracą.

Franciszek Mazurek chłop z Tryńcy.

Apteka w Łańcucie Józefa Wróblewskiego, została odznaczona na międzynarodowej wystawie w Karlsbadzie tego roku najwyższą odznaką tj. dyplomem honorowym i wielkim złotym medalem za wyrób proszków odżywczych dla krów i świń, dla koni przeciw zotzom, jakoteż za maso przeciw odciakom „Chelidin“.

Proszki te cieszą się już dzisiaj wielkiem wzięciem i rugują z kraju podobne wyroby firm zagranicznych jak Kwizdy z Kornsburga i innych.

Cena tych proszków jest tańszą niż firm zagranicznych, gdyż puszka tej samej wielkości kosztuje u p. Wróblewskiego 60 hal., u zagranicznych zaś 70 hal.

DROBNE OGŁOSZENIA

w cenie po 10 hal. za wiersz.

Jest do sprzedania w Pietnicach za 8.000 kor. realność 5 morgów dobrego gruntu, w tym łąka na 2 fnry siana, dom murowany o 2 pokojach, kuchnia, spiżarka, stajnia, stodoła i studnia murowana, szkoła w miejscu. Realność oddalona 2 Klm. od Dobromila, gdzie jest kościół i 6-klasowa szkoła wydzielona. Zgłoszenia: Stanisław Panek, Pietnice p. Dobromil. 2-2

Chłopiec z ukończoną II. gimn. lub 6 wydziałową z dobrymi obyczajami, zwinny, znajdzie umieszczenie do praktyki handlowej w handlu Jakóba Polaka i syna w Jaśle. 4-4

22 morgi gleby (w 3 parcelach) 3 morgi ogrodu, pomieszkanie i budynki gospodarcze (narzędzia rolnicze jak: młocarnia, sieczkarnia kieratowa i inne) zaraz do sprzedania. Zgłoszenia pod adresem Jan Pawłowicz, Oleza p. Tlumacz. 2-2

Ożenie się pragnie młody, przystojny kawaler na stanowisku, jako nadogrodnik z placą roczną 2.300 kor. Z panną młodą, przystojną, uczciwą, wzrostu słusznego z odpowiednim posagiem (może być i dziewczyna wiejska), byle uczciwa i przystojna). Dyskrekcya ścisła. Adresować Edward 215 post. rest. Raniżów. 2-2

Jan Sendor Granice Nr 31 p. Pleszów ma do sprzedania kilka tysięcy sztnek krzewów agrestu po 10 hl. sztuka. 1-3

Folwark. Sprzedam folwarcach, czek w Waniowicach, pierwsza stacja kolejowa od Sambora. — 31 morgów pola ornego i łąk doskonałej jakości. — Budynki mieszkalne i gospodarcze w dobrym stanie, przy gościńcu rządowym, koło stacji kolejowej. — Cena 30.000 koron, dług Kasy oszczędności 10.000 kor. M. Winogrodzki, Stary Sambor. 20-20

ŚRODKI LECZNICZE.

Na reumatyzm, góściec, postrzał (ichlas) i wszelkie nerwobóle poleca się uśmierczające nacieranie, od lat wielu ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane Linimentum Gaultheriae compositum z prawnie zarejestrowaną marką ochronną

„NERWOL“

obemika Dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu.

Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 kor., nie licząc opakowania i franco. — Tysiące listów dziękczynnych do przegłądnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka poczt. Na składzie: Kraków, apteki Wiszniewskiego i Macudzińskiego; Maków, apteka Fronca; Lwów, apteki: Dewechego, Haya, Łazowskiego, Dra Piepess-Peratynskiego, Mikolasza. — Niemcy: Loewenapotheke Otto Koerner, Goerlitz, Obermarkt 1. 31.

Księgarnia D. E. Friedleina — założona w r. 1796

Kraków — Rynek 17.

dostarcza książki, pisma, nuty, katalog przesyła darmo.

Niesprawiedliwość.

Kucharz: Dziękuję jaśnie panu za służbę.

Pan: A to dla czego?

Kucharz: Bo tu u pana niema sprawiedliwości. Ogrodnik dostał mental za karafioły i 50 koron od pana, owczarz to samo mental i pieniądze za tłuste barany, a ja, cem samego jaśnie pana tak upaś, tom nic nie dostał.

Nowa Apteka pod „Gwiazdą“

Alfreda Romana Weissa w Jaśle

naprzeciw kancelarji adwokata Wgo Dra Michnika przy ulicy Kościuszki L 521 (gdzie była eukiernia) poleca krajowe, zagraniczne środki i wina lecznicze, opatrunki chirurgiczne wody mineralne. — Wysyłki pocztą nie licząc opakowania.

Jedynie prawdziwym jest tylko

THIERRY'EGO balsam

z zieloną marką ochronną Zakonniczy. Najmniejsza wysyłka 12/2 lub 6/1 albo 1 patent. flaszka familijna do podróży koron 5'—, opakowanie darmo.

THIERRY'EGO maść centyfolowa

Najmniejsza wysyłka 2 słoiki K. 3'60, opakowanie darmo. Uznane wszędzie jako najlepsze środki domowe przeciwko dolegliwościom żołądkowym, zgadze, kurczom, zaflegmieniu, zapaleniu, kontuzji i t. p.

Zamówienia lub przesyłki pieniężne należy adresować:

A. THIERRY, Apteka pod Aniołem stróżem, Pregrada obok Robitsch.

Skład we wszystkich aptekach.

Pranie bez mydła!**„Sapon ze znaczkiem ochr. koszulką“**

wyrób chemiczny, pierze bieliznę bez mydła, bez sody, bez chloru i nadaje jej lśniącej białości. „Sapon z koszulką“ ma tę zaletę, iż brud łatwo rozpuszcza, wskutek czego szkodliwe bieliźnie tarcie zbyteczne. Wydatek na pranie o połowę się zmniejsza i połowę czasu do prania potrzeba.

Kto raz do prania użył „Sapon z koszulką“, ten mu wiernym pozostanie. — Do nabycia w składach drogueryjnych, kolonialnych i mydlarniach w paczkach po 40 hal. — Gdzie niema na składzie, wysyła się wprost z fabryki 8 paczek za 3 kor. 20 hal. franko oclone.

CZESŁAW NAGÓRSKI, chemiczna fabryka Pr. Stargan.

We Lwowie do nabycia hurtownie w Agencji handlowej Tow. pomocy przemysłowej. — Drobiazgowo we wszystkich składach drogueryjnych i kolonialnych.

Zastępstwo na Galicję

6—10

Związkowe fabryki oleju (Bank hipoteczny) we Lwowie.

Czy jest pan chorym i cierpiącym?!

Wszelkie jak najbardziej uporczywe bole reumatyczne, gościec, kurcz mięśniowy, porażenie, łamanie w krzyżach, ból głowy, ból zębów, silne umęczenie po uciążliwej pracy, i inne pokrewne dolegliwości, usuwa w zupełności często po jednorazowym użyciu sławny i ogromnie rozpowszechniony

„ICHTYOMENTHOL“.

Jedna próba wystarczy, aby się przekonać, że oryginalny (prawdziwy Ichtyomenthol Edelmána jest najlepszym środkiem tego rodzaju i działa nawet w tych wypadkach, w których inne środki nie pomogły! — Ichtyomenthol Edelmána jest tylko wtedy prawdziwym, jeśli plomba nienaruszona i jest opakowanie i etykieta zaopatrzone firmą:

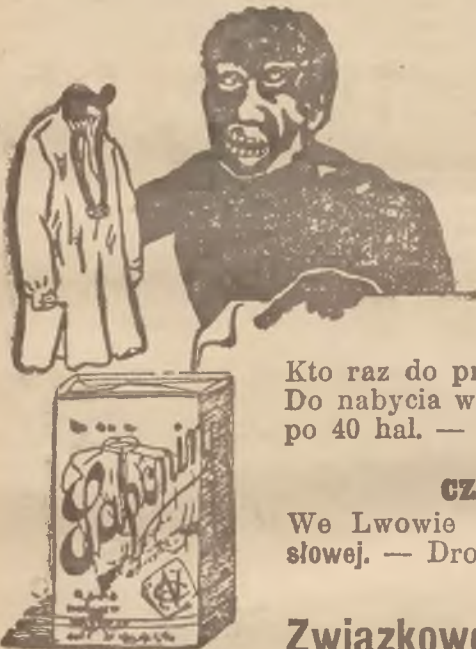
Aptekarza Edelmana w Bohorodczanach.

Przeszło 15.000 podziękowań i blisko 1000 atestów (poświadczeń) lekarskich wskazuje o znakomitej wartości tego nacierania.

Cena flaszki z opilem 1 korona.

Główna fabryka i wysyłka Ichtyomentholu prawdziwego
Laboratorjum chemiczne aptekarza SZYMONA EDELMANA
w Bohorodczanach Nr. 921.

Pocztą wysyła się najmniej 3 flaszki. Jeżeli się zamawia 5 flaszek na raz wysyła się franko bez dalszych kosztów i z opłaconą pocztą za 6 koron. Jeżeli zaś 10 flaszek na raz, wysyła się franko (bez dalszych kosztów) z opłaconą pocztą za 10 koron.



Apteka pod Matką Boską

w Mszanie Dolnej

poleca:

Maść na świerzb K. 2, Maść na wola K. 2, Liniment na suchy ból K. 160.
Syrup balsamiczny K. 2 niezawodny w uporczywym kaszlu,
Syrup tymiankowy K. 160 jedyny w kokluszu dla dzieci.
Wysyłki codziennie nie licząc opakowania.

Kto tylko cierpi

na padaczkę, czyli chorobę św. Walentego, na nerwicę,
spać nie może, cierpi na nerwowe bóle głowy i za-
wroty głowy

niech spróbuje choć raz jeden

a przekona się, że zbawiennie na te choroby działają

Pigułki dra Wooda

wyrobu aptekarza **Stanisława Szczepańskiego**.

Cena pudełka (100 pigułek) 5 koron.

Przepis użycia się załącza.

Wysła:

Apteka Stanisława Szczepańskiego
w Zabłociu przy Żyweu.

Liczne podziękowania.

Liczne podziękowania

WYCHODŹCTWO.

Spróbujcie

a przekonacie się

że najlepiej jechać do Ameryki angielskimi
okrętami, bo są największe, najprędsze (5
do 6 dni morzem), najlepszy wikt i obsługa
i najelegantsze urządzenie w trzeciej klasie
(od 2 do 6 osób w jednej kajucie jak
w klasie drugiej). Okręty 10^{ciu} linii do
New-Yorku, Bostonu, Philadelphii, Portland,
Hallfax, St. John i Quebec. Odjazd co dnia,
prócz niedzieli. Urzędnicy Polacy! Ceny
niskie! Listy po karty okrętowe jak i po
bilety na kolej amerykańską adresować:

Anglo - kontynentalne Biuro podróży

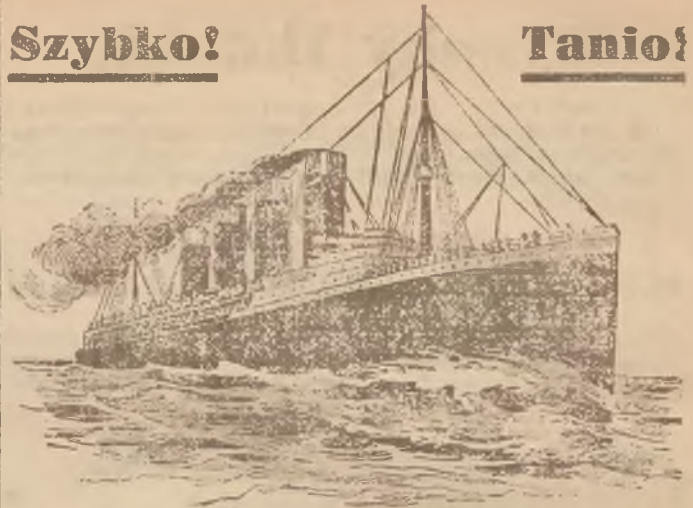
Bus Nr. 50

Rotterdam (Holland)

List zwyczajny opłaca się marką za 25 hal.

Szybko!

Tanio!



Do Ameryki

pospiesznym okrętem **w 6 dniach**

pocztowym okrętem w 8—9 dniach

◆ ◆ **Precz z wyzyskiem.** ◆ ◆

Żądajcie pouczenia tylko od

B. Karlsberga

Hamburg, Ferdinandstrasse 15.

PLÓTNA.

3-4

ĀARMO
i franko wysyła każdemu na za-
danie cenNIK i próby słynnych
likanin korczyńskich.

Łkalnia Mieczysława Gonia w **Kortzynie (Galicya)**
Specjalność: Czysto lmane, domowe płótna na koszule białozna
słodowa biała i kolorowa, obrusy ręczniki, dymy drechty i t.d.
Wyroby nieodróżne, **trwale** nadzwyczaj **prawie**
nie do zdarcia.

FABRYKA MASZYN

pilników, sikawek, odlewnie żelaza i metali

Braci Bartik w Tarnowie

polecają:

Pilniki wykonane z najlepszej lanej stali. —
 Raszple do drzewa kowalskie. — Przyjmuje
 zużyte pilniki do nasiekana. — Kompletne
 urządzenia maszynowe najnowszych syste-
 mów, dla Cegielń, Młynów, Tartaków i Rze-
 zaliń. — Urządzenia wodociągowe dla zakła-
 dów przemysł., obszarów dworskich itp. —
 Transmisje, tarcze pasowe i linewkowe, kotły,
 rezerwoary i paleniska kotłowe. — Odlewy
 maszynowe i budowlane według własnych
 i nadesłanych modeli. — Sikawki pożarne
 oraz wszelkie maszyny rolnicze.

Kosztorysy i cenniki darmo i opłatnie.

Zaczęła od drugiej.

Maryśka robi na drutach pończochy nadechodzi matka
 i pyta:
 — Dużo zrobiłaś od wczoraj?
 Maryśka powiada:
 — O mamusiu, ja już drugą pończochę kończę.
 — Doprawdy? — rzecze matka. — Pokażże pierwszą.
 — Kiedy ja od drugiej zaczęłam — odpowiada Ma-
 ryśka.

Rolnicy!

Pod siew oziminy najlepszy i najskuteczniejszy nawóz
 fosforowy

Mączka żużlowa Thomasa

ze znakiem



gwiazda

Baczność! Strzeżcie się licznych falsyfikatów i mniej war-
 tościowych naśladownictw. Tylko cytrynowo rozpuszczalny
 kwas fosforowy w mączce żużlowej Thomasa rozpuszcza
 się w glebie. Kupujcie więc tylko z gwarancją cytrynowo
 rozpuszczalnego kwasu fosforowego. Najpewniejszą rekoj-
 mię przed sfalszowaniem i mniej wartościowymi naśladow-
 nictwami daje kupno tomasyny ze znakiem „gwiazda“, któ-
 reż kwas fosforowy w 80—100% jest rozpuszczalny w glebie.

Generalny Reprezentant dla Galicji i Bukowiny

JÓZEF KARRACH

Lwów, ul. Kościuszki l. 18.

Cenniki i broszurki objaśniające darmo.

8—10

INŻ. CHEM. WINCENTY BOGUCKI W CHRZANOWIE.

Jedyna w kraju

SPECYALNA FABRYKA Maszyn i Form

dla przemysłu cementowego i betonowego.

Buduje maszyny do wyrobu: dachówek, cegieł i posadzek
 cementowych oraz formy do wyrobów betonowych i dostarcza
 je po cenach najniższych.

Kompletne urządzenia do wyrobu dachówek już od 500 Koron.

Cennik z wyjaśnieniami odwrotnie i bezpłatnie.

Powyższa firma dostarcza również: cement wszelkich marek
 w najlepszych gatunkach, farby cementowe „oszczędnościow-
 we“ w różnych kolorach i oliwę do smarowania płyt.

Cennik tych artykułów posyła na żądanie odwrotnie pocztą

Interesanci w fabryce zawsze mile widziani.

Towarzystwo rolnicze okręgowe w Wadowicach

poleca na jesień wszelkie nawozy sztuczne jak Superfosfaty mineralne i amo-
 niakalne, oraz mączkę Thomasa w różnych procenta h, sole potażowe wysoko
 procentowe tudzież nasiona zbóż ozimych, niemniej wszelkie inne produkta
 w zakres rolnictwa wchodzące. Dla Kółek rolniczych dostarcza nawozy
 sztuczne całymi wagonami wprost po cenach fabrycznych, w mniejszych ilościach
 z magazynów w Wadowicach. Poleca dalej węgiel krajowy i zagraniczny całymi
 wagonami wprost z kopalni, lub też na cetnary z magazynów w Wadowicach.
 Towary w najlepszej jakości po cenach najniższych, za gotówkę i na kredyt.

Stassfurcka sól potasowa

zawierająca 40% czystego potasu

jest pod wszelkie zasiewy ozime najlepszym i najtańszym nawozem potasowym na wszelkie grunta, gdyż podnosi plony, poprawia jakość ziemiopłodów, użyźnia wszelkie gleby, łąki, konieczyńska i pastwiska.

100 kg. stassfurckiej 40% soli potasowej zawiera blisko 5-cio-krotną ilość potasu w stosunku do kaimitu kałuskiego, a przez zaoszczędzenie blisko 5-krotnych kosztów dowozu i pracy, połączonych z użyciem kaimitu kałuskiego, wypada w 40% soli potasowej stassfurckiej jeden kilogram potasu taniej, jak w kaimicie kałuskim. Stassfurcka 40% sól potasową stosuje się w każdym czasie, zaś kaimit na kilka miesięcy przed siewem.

Generalny Reprezentant dla Galicji i Bukowiny

JÓZEF KARRACH

Lwów, ul. Kościuszki 1. 18.

Cenniki i broszurki objaśniające darmo.

8—14

Największa w kraju firma

R. PAWŁOWSKI

Kraków, Rynek 18



poleca swe znakomite, przez hafciarnie i pracownie krawieckie wypróbowane maszyny do szycia i do haftu, którym żadne inne dorównać nie mogą. Niezrównane w szyciu i niedoścignione w hafcie. Żądajcie cenników wraz z historją maszyn do szycia.

Uwaga. Nie używam więcej przy mojej firmie do pisku „dawniej J. Iwanicki“, gdyż od śmierci ś. p. Józefa Iwanickiego z obecnymi właścicielami lwowskiej firm J. Iwanicki“ nie mnie nie łączę.

MASZYNY DO SZYCIA.

SINGERA MASZYNY DO SZYCIA DO RÓŻNYCH CEŁÓW

a zatem nie tylko do użytku przemysłowego ale także do wszelkich robót wchodzących w zakres szycia domowego, jedynie u nas nabyć można.

Składy w których
SINGERA
Maszyny do szycia
nabywać można



Zaopatrzone są
obok
widocznym zna-
kiem

SINGERA Ko. Tow. akc. Maszyn do szycia

Kraków, ul. Szpitalna 1. 40. Naprzeciw teatru miejskiego
Filie we wszystkich większych miastach.

UWAGA! Wszelkie maszyny do szycia sprzedawane w innych składach pod nazwą „SINGERA“ są wyrabiane na sposób jednego z naszych dawnych systemów. Nie dorównują one atoli ani pod względem konstrukcji, ani też co do wszechstronności w zastosowaniu, ani też wreszcie co do trwałości naszemu najnowszemu systemowi maszyn do szycia.

MYDŁA.

Parowa fabryka mydła

Stanisława Rożnowskiego w Krakowie

poleca mydła do prania najlepszej jakości jak: z „Syraną“, z „Krakusem“ karawanowe z „Wielbłądem“ i inne, proszek mydlany oszczędny środek do prania, oraz wielki wybór mydełek toaletowych własnego wyrobu.

Cenniki na żądanie wysyłam darmo i oplatnie.

Baczność Szanowni Rolnicy!

Powodowany niesumiennością agentów, którzy wyzyskują nieświadomość Szanownych Rolników narzucając im maszyny i narzędzia rolnicze pruskich fabryk po strasznie wygórowanych cenach, towary zaś dostarczają za drogie pieniądze bardzo lichę.

Ażeby zatem uchronić Szanownych Rolników od wyzysków, podaję po krótkce ceny moich maszyn, które także i na spłaty daję:

Sieczkarnia ręczna od 50 do	58 kor.
„ kieratowa z metal panewkami	95 kor.
Młocarnia ręczna, kompletna z mech. pan.	150 kor.
„ i kieratowa z wytrząsaczami do słomy	220 kor.
Kierał ozołowy lżejszy	130 kor.
„ ciężki	170 kor.
„ kryty czyli bezpieczny lżejszy	150 kor.
„ ciężki	150 kor.
Młynki „do czyszczenia“ zboża od 50 do	150 kor.

Nowość! Młocarnia ręczna bez trybów, bez pasów, bez kół tylko zapomocą małej dźwigni. Jeden człowiek potrafi bez zmęczenia 7—8 kóp zboża wymłócić.

Na każdą maszynę dwuletnią gwarancję, którą do każdej maszyny dołączam.

Proszę o łaskawe próbné zlecenia pisać się z poważaniem

Henryk Birnbaum

skład maszyn rolniczych, oraz warsztat mechan.-ślusar. w Rzeszowie.

Kupując lub zamawiając u firm, ogłaszanych w naszym piśmie, prosimy powoływać się na „Przyjaciela Ludu“.

Proszę zawsze żądać wyrobu krajowego!

Munka oszczędzające, jędrne mydła

z „Nosorożcem“ lub Kosą“

z pierwszej galicyjskiej parowej fabryki

MYDŁA

Szymona Munka w Żywcu l. 15.

Założone w roku 1846.

Próbki i ceniki darmo.



Próba
przechodził
badanie!

Troskliwe badania dowiodły, że mydło Schichta w wodzie ciepłej czy zimnej, miękiej, czy twardej, żywo i silnie się pieni, wciska się lekko, a skutecznie w tkaninę, rozpuszcza brud nadzwyczaj szybko, nie niszcząc nici. Mydło Schichta jest zupełnie czyste i wolne od gryzących składników i bywa od dziesiątek lat w równej jakości, z najlepszych materiałów sporządzane. Roztropność nakazuje używać go przy **każdym** praniu i do **każdego** gatunku bielizny, a oszczędzi się na czasie, pracy i pieniądzu.

GEORG SCHICHT A. G. Aussig n/Elbą Czechy i Mor. Ostrawa (Morawa).

RÓŻNE.



BERNARD LEIB — TARNÓW
WĘGLE

dostarcza wszelkiego rodzaju przedsiębiorstwom węgle najlepszego gatunku po bardzo przystępnych cenach i warunkach. Dostawa franko do każdej stacji kolejowej. Cenniki na żądanie bezpłatnie.

7—10

Odznaczona Medalem na Powozecznej Wystawie Kraj. w Lwowie w r. 1894, Medalem Rządowym na Wystawie Przemysłu Metalowego w Krakowie w r. 1904, oraz Medalem srebrnym na Wystawie Przemysłowej w Wadowicach w r. 1907. Pierwsza Krajowa fabryka zegarów wieżowych, oraz od roku 1890 istniejąca

Zakład zegarmistrzowski

Michała Mięśowicza w Krośnie

poleca obficie zaopatrzonej skład zegarów ściennych, pendulowych budzików amerykańskich, zegarków kieszonkowych z pierwszorzędnymi fabrykami genewskimi, biżuterji i wyrobów optycznych itp. Nowo wydany cennik ilustrowany przesyła na żądanie gratis i franko.

AKCYJNY BANK ZWIĄZKOWY

DLA STOWARZYSZEŃ ZAROBKOWYCH
I GOSPODARCZYCH — WE LWOWIE

otworzył z dniem 15 kwietnia 1908

W BOGUMINIE (ODERBERG)

w domu Pana Kasslera w pobliżu
dworca kolejow. naprzeciw apteki

AGENCYĘ DLA WYMIANY PIENIĘDZY

:: :: WSZELKIEGO RODZAJU. :: ::

PARCELACJA.

Bank parcelacyjny we Lwowie

kupił na parcelację dobra

ŁOWCZÓW

w powiecie tarnowskim.

Stacja kolejowa w miejscu tuż koło dworu. Starostwo w Tarnowie oddalonym o dwie stacje kolejowe. Sąd, urząd podatkowy poczta, telegraf i wielkie tygodniowe jarmarki w Tuchowie odległym o 4 km.

Grunta znakomitej jakości nader plenne, doskonale uprawione, znawożone i obsiane.

Do nabycia znaczna ilość bardzo dobrych łąk i lasów różnej jakości. Materiał opałowy i budowlany tani do nabycia na miejscu i w lasach okolicznych.

Zbyt warzyw i mleka w Tuchowie i Tarnowie bardzo korzystny

Dla nabywców gruntów wyrabia Bank parcelacyjny 4% pożyczki Banku krajowego na dowolny termin opłaty.

Informacji udziela i ceny umawia za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku parcelacyjnego delegat p. Baliński w Tarnowie, ul. Chyrzowska 19, który co tygodnia co środy przybywa do Łowczowa.

Wyjaśnień w nieobecności delegata udziela administrator Banku p. Piasecki, zamieszkały w sąsiedniej Zabłędzy.

12—13

Bank parcelacyjny we Lwowie

kupił na parcelację dobra

WOLNIKI

Starostwo, sąd powiatowy, urząd podatkowy, poczta i telegraf w Pilźnie o 2 kilometry rządowym gościńcem. Szkoła ludowa w miejscu, parafja w Łękach o 2 kilometry. Stacja kolejowa Czarna w odległości 10 klm., a do Dębicy, gdzie gimnazjum 12 klm.

Obszar 191 mg. ról i łąk, 39 mg. lasu. Grunta bardzo urodzajne o korzystnych spadach.

Budynki dworskie na rozbiórkę.

Grunta w części przy gościńcu bitym z Pilzna do Tarnowa idącym, częścią przy drodze do Łęk dolnych.

Bliższych informacji udziela i ceny za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku umawia Delegat Banku p. Andrzej Pachotta zamieszkały w Rzeszowie, ul. Sobieskiego L. 9, który co tydzień we czwartki na miejsce przyjeżdża.

Na miejscu przedwstępnych wyjaśnień udziela w nieobecności delegata miejscowy zarządca Banku p. Stanisław Kułakowski, zamieszkały w sąsiedniej miejscowości Podgrodzie.

12—13

Bank parcelacyjny we Lwowie

kupił na parcelację dobra

Podleszany i Tarnowiec

w powiecie mieleckim

położone bezpośrednio pod samym Mielcem, gdzie jest gimnazjum, stacja kolejowa, poczta i telegraf, parafja i wszystkie urzędy.

Grunta bardzo urodzajne, przepuszczalne o lekkim nachyleniu. Wszelkie zboża, okopowizny i koniczne znakomicie się udają. — Łąki również do nabycia. — Las z materiałem na budowę i opał w miejscu — ceny drzewa bardzo przystępne. — Obszar 950 morgów bardzo dobrze podzielny. — Wszelkich informacji udziela, ceny umawia i odbiera pieniądze delegat Banku parcelacyjnego p. Andrzej Pachotta, zamieszkały w Rzeszowie, który co tygodnia na środy do Podleszan przybywa.

12—13

Dyrekcya Banku parcelacyjnego

Bank parcelacyjny we Lwowie

kupił na parcelację dobra

BOREK NOWY

Starostwo, sąd obwodowy, gimnazjum, seminarjum nauczycielskie, szkoła mleczarska, stacja kolejowa etc. w Rzeszowie o 10 klm. rządowym gościńcem. Poczta i telegraf Tyczyn 5 klm., gdzie sąd powiatowy i urząd podatkowy. Parafja w sąsiednim Borku starym.

Obszar 587 mg. ról i łąk doskonałej jakości przy gościńcu rządowym. Grunta o lekkich spadach. O materiał budowlany bardzo łatwo w miejscowym lesie i w okolicy gdzie wszędzie wyręby prowadzą.

Zarobki i zbyt wszelkich produktów gospodarczych wobec bliskości Rzeszowa i dobrej komunikacji niezmiernie korzystne.

Bliższych informacji udziela oraz umawia ceny za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku parcelacyjnego p. Andrzej Pachotta delegat Banku, który jest z reguły do zastania w biurze w Rzeszowie, ul. Sobieskiego L. 9. we wtorki.

Zwracamy uwagę interesowanych, że żadnych pośredników przy parcelacji gruntów nie używamy i że wyłącznie i bezpośrednio tylko do p. Delegata Pachotty zwracać się należy.

12—13

Bank parcelacyjny we Lwowie

kupił na parcelację dobra

Pilźnionek

położone w bezpośrednim sąsiedztwie z miastem Pilzнем.

Starostwo, parafia, sąd, urząd podatkowy, szkoła, poczta, telegraf, jarmarki w Pilźnie. Stacja kolejowa Dębica o 10 klm. rządowym gościńcem.

Obszar: 400 mg. ról i łąk znakomitej jakości. Grunta o lekkim spadzie częścią nad Wisłoką — niezależne. Kilkanaście morgów wikli. Przez grunta przechodzi trzy gościńce.

Bliższych informacji udziela, oraz umawia ceny za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku Delegat Banku p. Andrzej Pachotta zamieszkały w Rzeszowie, ul. Sobieskiego l. 9, który co tygodnia w czwartki przybywa na miejsce.

Przedwstępnych wyjaśnień udziela w nieobecności Delegata miejscowy administrator p. Stanisław Kułakowski obecnie zamieszkały w sąsiednim folwarku Banku w Podgrodziu.

12—13

Bank parcelacyjny we Lwowie

kupił na parcelację dobra

Wielopole skrzyńskie i Rzegocin

w powiecie ropczyckim, stacja kolei Wiśniowa między Jasłem i Rzeszowem.

Kościół parafjalny murowany, szkoła polska, poczta, gościniec, jarmarki w miejsu.

Gleba bardzo urodzajna, lekkie glinki bardzo plenne o podglebiu przepuszczalnym, ze spadami. Łąki znakomite słodkie-trzykośne. Las materjałowy i opałowy, a także wyręby tuż przy polu do nabycia. Role, łąki i las. Cena od 400 złr. a. w. za morg pola, (jak się rozumie wyręby znacznie taniej). Na miejsu udziela informacji administrator p. Skrzyński. Co tygodnia w sobotę przybywa na miejsce delegat Banku parcelacyjnego p. Andrzej Pachotta zamieszkały w Rzeszowie ul. Sobieskiego l. 9, który umawia ceny i warunki kupna oraz odbiera pieniądze od parcelantów.

12—13

Dyrekcja Banku parcelacyjnego.

Bank parcelacyjny we Lwowie

kupił na parcelację dobra

ZABŁĘDZA

Starostwo w Tarnowie o 14 klm. Parafia, sąd, urząd podatkowy, poczta, telegraf, stacja kolejowa, 1-tygodniowe jarmarki w Tuchowie o 3 kilometry.

Obszar: 379 mg. ról i łąk znakomitej jakości. Grunta w znacznej części położone nad rzeką Białą — niezalewne. Kilkanaście morgów wikli i 40 morgów lasu materiałowego, a więc materiał budowlany na miejscu. Przez grunta przechodzi gościniec.

Bliższych informacji udziela oraz umawia ceny za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku Delegat Banku p. Kajetan Baliński, zamieszkały w Tarnowie, Chyrzowska 19, który co tygodnia w poniedziałki przybywa na miejsce.

Przedwstępnych wyjaśnień udziela w nieobecności Delegata miejscowy administrator Banku p. Piasecki.

12-13

BANK PARCELACYJNY

objął na parcelację dobra

GLINNIK GÓRNY

w powiecie strzyżowskim.

Sąd powiatowy, urząd podatkowy, stacja kolei we Frysztaku (5 km.), kościół, poczta, tuż koło dworu, szkoła o 2 siłach nauczycielskich w miejscu.

Grunta z lekkim nachyleniem, dobrej jakości, nader płenne, dobrze uprawne, znawożone i obsiane.

Obszar 550 mg. w tem 250 mg. ról i łąk, 300 wysokopiennego lasu.

Materiał budowlany i opały łatwy i tani do nabycia w miejscu i lasach okolicznych.

Budynki dworskie częścią murowane, częścią drewniane do nabycia. Wieś przy trakcie głównym — Frysztak — Pilzno.

Bliższych informacji udziela na miejscu członek naszej Rady nadzorczej, Wny Jan Harnek.

12-13

Dyrekcja Banku parcelacyjnego.

Bank parcelacyjny we Lwowie

kupił na parcelację dobra

Przybyszówka

Starostwo, Sąd obwodowy i powiatowy, urząd podatkowy, poczta i telegraf, gimnazjum, seminarjum nauczycielskie, szkoła mleczarska, stacja kolejowa etc. w Rzeszowie o 3 kilometry gościńcem rządowym. Parafja i szkoła ludowa w miejscu. Niższa szkoła rolnicza w Miłocinie w bezpośrednim sąsiedztwie.

Obszar 530 ról i łąk doskonałej jakości. Grunta o lekkich spadach położone przy dwóch gościńcach bitych.

Oprócz tego 100 morgów lasu.

Wobec położenia pod tak wielkiem miastem, jak Rzeszów zarobki i zbyt wszelkich produktów gospodarczych niezmiernie korzystne, a kształcenie dzieci bardzo ułatwione.

Bliższych informacji udziela oraz umawia ceny za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku p. Andrzej Pachotta, Delegat Banku, który jest z reguły do zastania w biurze, w Rzeszowie ul. Sobieskiego l. 9 poniedziałek i wtorek. W poniedziałki bywa także na miejscu w Przybyszówce.

Zwracamy uwagę interesowanych, że żadnych pośredników nie używamy i że wyłącznie i bezpośrednio tylko do p. Delegata Pachotty zwracać się należy. 12—13

Bank parcelacyjny we Lwowie

kupił na parcelację dobra

Podgrodzie

Starostwo w Ropczycach. Sąd powiatowy, urząd podatkowy, kolej, poczta i telegraf, parafja, gimnazjum etc. w Dębicy o 6 kilometrów rządowym gościńcem bitym. Szkoła ludowa w miejscu.

Do Pilzna, większego miasta powiatowego również 6 kilometrów drogi gościńcem rządowym.

Obszar: 270 mg. ról i łąk i 360 mg. lasu. Grunta przypiaszczyste — częścią lekkie i bardzo urodzajne rędziny. Teren o korzystnych spadach. Las w rozmaitym wieku. Liczne budynki dworskie na rozbiórkę.

Grunta w znacznej części przy gościńcu bitym do Dębicy i Pilzna idącym.

Bliższych informacji udziela i ceny za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku umawia Delegat Banku p. Andrzej Pachotta, zamieszkały w Rzeszowie, który do Podgrodzia przyjeżdża co tydzień we czwartki.

Na miejscu przedwstępnych wyjaśnień udziela w nieobecności Delegata miejscowy zarządca Banku p. Stanisław Kułakowski. 12—13

Bank Parcelacyjny we Lwowie

stowarzyszenie zarejestrowane w Sądzie krajowym we Lwowie z ograniczoną poręką
Lwów, ul. Brajerowska L. 11A. we własnym gmachu
 przyjmuje wkładki oszczędnościowe i płaci:

5¹/₂% procent

od najmniejszych nawet wkładek, zaś

7% procent

od wkładek powyżej 5000 koron, złożonych najmniej na półtora roku za rocznem wypowiedzeniem.

Procenta wypłaca Bank półrocznie. Niepodniesione procenty przypisuje do kapitału i dalej oprocentowuje wraz z kapitałem.

Podatek rentowy opłaca Bank sam z własnych funduszy.

Najdogodniej i bez żadnych opłat pocztowych można nadawać i przysyłać w każdym urzędzie pocztowym największe nawet kwoty czekami pocztowymi, które Bank zgłaszającym się bezpłatnie przesyła.

Z Ameryki najdogodniej przysyłać można pieniądze przekazami pocztowymi Money-order.

Bezpieczeństwo wkładek zupełne.

Bank lokuje wszystkie kapitały wyłącznie tylko na hipotekach lub w kupnie ziemi co daje najlepszą gwarancję i najzupełniejsze bezpieczeństwo.

Bank parceluje obecnie grunta w różnych stronach Galicji wartości około 8 milionów koron.

Sprzedaje na wieczystą własność bez żadnych długów i ciężarów dworskich po przystępnych cenach i najdogodniejszych warunkach grunta w całej Galicji.

Umowy o kupno gruntu należy zawierać z delegatami i u nich składać zadatki. Umowy te podlegają zatwierdzeniu Dyrekcji.

Delegat Baliński adres: Zakliczyn, Zabłędza pow. Tarnów, Kielanowice pow. Tarnów. Zdonia pow. Brzesko. Łowczów, pow. Tarnów stacja kolej. w miejscu.

Delegat Pachotta adres: Rzeszów, ul. Sobieskiego l. 9, Podleszany pow. Mielec, Wielopole pow. Ropczyce, Przybyszówka, pow. Rzeszów, Podgrodzie pow. Ropczyce, Pilznionek pow. Pilzno, Wolniki pow. Pilzno, Wiewiórka pow. Pilzno, Borek nowy pow. Rzeszów.

Delegat Harnek Gogolów p. w miejscu, Glinnik górny pow. Strzyżów.

Delegat Olszewski, Kanna p. Bolesław. Kanna pow. Dąbrowa.

Delegat Narzyski, Łukowiec pow. Wiszniów koło Bukaczowiec, Łukowiec żurowski, pow. Rohatyn.

Parcelantom swoim wyrabia Bank 4% pożyczki Banku krajowego na dłuższe terminy spłaty (aż do 24 l.) lub pożyczki rentowe, te ostatnie w znacznej wysokości i do spłaty na dłuższe lata — a także pozostawia część ceny kupna na krótsze terminy do spłaty.

Zarząd Banku Parcelacyjnego we Lwowie:

I. RADA NADZORCZA: Prezes: Dr Bernadzikowski Szymon, lekarz i radca powiatowy w Brzesku; wiceprezes: Ulmer Narcyz, dyrektor Związku Towarzystw zarobkowych i gospodarczych we Lwowie; sekretarz: Kazimierz Szczepański, dyrektor Krajowego Związku Przemysłowego we Lwowie. Członkowie: Fr. Biesiadecki, właściciel dóbr, Jakób Bojko, poseł do Rady państwa i Sejmu krajowego, Jan Harnek, poseł do Rady państwa, Kazimierz Jampolski, właściciel dóbr, Michał Olszewski, poseł do Rady państwa, Dr. Franciszek Bardel, adwokat krajowy, Hipolit Sliwiński, inżynier, Jan Stapiński, poseł do Rady państwa i Sejmu krajowego, Dr. Ungar Wiktor, adwokat. —

II. DYREKCJA: Dr Jan Deskur, Ignacy Krzyszkowski, Zygmunt Poznański.

Adres na wszelkie listy, posyłki pieniężne, zażalenia i t p.:

Bank parcelacyjny we Lwowie

Brajerowska l. 11 A.